Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem. Kraków, Czwartek 6 sierpnia Rok VIII. — Nr. 179

GONIEC KRAKOWSKI

15 groszy.

Prenumerata wynosi w Krakowie mies. zł. 3·40, z odnoszeniem do domu zł. 3·60 — Zamiejscowa zł. 4·20 — Zagranicą zł. 7·00.

Redakcja Kopernika 8. — Administracja Dunajewskiego 7. — Tel. 2502. P.K.O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100.

Z krainy Eldorado.

(j. t.) Wśród wielu różnic, dzielących w sposób drastyczny Świat Nowy od Starego Świata, bodaj czy nie pierwsze miejsce zajmuje bogactwo Stanów Zjednoczonych, które, samo w sobie wielkie, jeszcze więcej olbrzymieje przez porównanie z nędzą zrujnowanej finansowo Europy na skutek wojny światowej. Bogactwo to powoduje także pewne objawy w gospodarce państwowej, wydające się nam, Europejczykom, czemś wprost bajecznem, czemś, o czem nawet za „dawnych, dobrych“ czasów marzyć nie było można u nas, a cóż dopiero dzisiaj!

Jeden z tego rodzaju objawów — to możność zniżania podatków w Stanach Zjednoczonych, wynikająca ze świetnego stanu finansów państwa, a następnie poważna troska o to, w jaki sposób zużytkować przewyżkę dochodów nad wydatkami, przewidzianemi w budżecie?

Wprawdzie ani Polska, ani żadne z mocarstw, czy państw europejskich podobnej troski nie ma i prędko mieć nie będzie, jednakże warto trochę bliżej zapoznać się z tą sprawą dla dwóch powodów. Przedewszystkiem dlatego, że stanowi w swoim rodzaju jedyne „curiosum“ na czasy obecne, a następnie, ponieważ wywołuje pewne starcia w opinji publicznej Stanów, budzące powszechne zainteresowanie w całym świecie cywilizowanym ze względu na swój zasadniczy charakter.

W dość skomplikowanym systemie podatkowym Stanów odgrywa bardzo ważną rolę podatek dochodowy. Stanowi on jednak mocno niestałe źródło dochodów i jest przytem przedmiotem zaciętych sporów oraz agitacyj partyjnych. Dzięki nadzwyczaj pomyślnym konjunkturom gospodarczym, jakie powstały dla Stanów podczas wojny światowej, podatek ten przynosi czasem wyższy dochód, aniżeli preliminowano w budżecie, niekiedy jednak niższy. W ostatnich atoli dwóch latach przewyżka jego nad preliminarz jest znaczna. I tak, w roku fiskalnym 1924 wynosiła przeszło 200 miljonów dolarów, w roku zaś bieżącym będzie jeszcze o wiele większą.

Już w roku ubiegłym zarządzono z powodu tego pomyślnego stanu rzeczy ogólną zniżkę podatku dochodowego o 25 procent. Zniżkę tę jednak poprzedziły długotrwałe debaty w Kongresie i Senacie o sposób, w jaki ma być przeprowadzoną. Przy tej sposobności rząd poniósł dotkliwą porażkę, która w każdem państwie europejskiem byłaby spowodowała, jeśli nie dymisję całego gabinetu, to przynajmniej ministra skarbu. W Waszyngtonie panują inne zwyczaje parlamentarne: minister skarbu, Mellon, pozostał na stanowisku, choć parlament oświadczył się przeciw jego projektom. Pragnął on mianowicie, aby z ulg w podatku dochodowym skorzystali przedewszystkiem ludzie, płacący wysokie i najwyższe stawki rzeczonego podatku. Tymczasem jednak ciała parlamentarne uchwaliły ulgi prawie wyłącznie dla grup najniżej opodatkowanych.

Jeżeli walka o sposób zużytkowania nadwyżki w dochodach z podatku dochodowego była gorącą w roku ubiegłym, to na rok bieżący należy spodziewać się jeszcze gorętszej. Przewyżka ta bowiem, jak to zaznaczyliśmy wyżej, będzie znacznie wydatniejsza zarówno skutkiem tego, że z powodu wzrastającego bogactwa Stanów zwiększa się także kwota podatku dochodowego, jak i z powodu znacznych oszczędności, które w administracji przeprowadził prezydent Coolidge.

Wedle doniesień z Waszyngtonu zamierza rząd, pomimo doznanej porażki, stanąć na tem samem stanowisku, co w roku ubiegłym, przypuszczając, że Kongres i Senat, kierując się poczuciem sprawiedliwości, tym razem zgodzą się na przyznanie ulg wysoko opodatkowanym. W zamian za to prez. Coolidge zgodzi się prawdopodobnie na wniosek pewnej grupy członków Kongresu i Senatorów zmierzający do uwolnienia od podatku dochodu rocznego niższego, niż 5.000 dolarów, ponieważ koszty ściągania i administrowania niskich stawek podatkowych wyższe są, aniżeli dochód, jaki przynoszą.

Obok tej kwestji czysto praktycznej w sprawie użycia zwyżek dochodu państwowego wyłania się druga — zasadnicza, o jakiej wspomnieliśmy na wstępie.

Chodzi mianowicie o to, czy lepiej jest użyć zwyżki dochodów do bezpośredniego obniżenia podatków, czy też obrócić ją na umorzenie długu państwowego, które z biegiem czasu spowodowałoby obniżenie ogólne wszystkich podatków, ciążących na obywatelach Stanów? Umorzenie zaś tego długu, wynoszącego olbrzymią sumę 12 miljardów dolarów, pozostaje w ścisłym związku z kwestją długów, jakie zaciągnęły w Stanach Zjednoczonych państwa sprzymierzone. Rzecz prosta bowiem, że Stany będą nalegały o spłatę tych długów międzysojuszniczych, która przeznaczoną jest właśnie na umorzenie długu państwowego. Gdyby zatem przewyżkę dochodów na ten cel przeznaczono — to w ciągu jakichś lat dziesięciu dług ten zmniejszyłby się o kwotę należną od państw sprzymierzonych Stanom, które wtedy mogłyby poczynić swym dłużnikom pewne ustępstwa na punkcie spłaty sum od nich należnych.

Wątpliwem jest przecież, czy rząd zgodzi się na zmianę w systemie obecnego umarzania długu państwowego, wynoszącym 2 i pół procent rocznie, tak, że przewyżka dochodów zostanie przeznaczona na obniżenie podatków, dające bezpośredni efekt.

Szczęśliwy to zaiste kraj, któremu sprawia troskę sposób zużytkowania przewyżki dochodu nad rozchodem, istne Eldorado!

Rząd Baldwina jest zachwiany.

Londyn. (PAT.) 3 bm. **W sprawie sytuacji w górnictwie „Daily News“ pisze, że niezadowolenia partji konserwatystów niewątpliwie wpłynie osłabiająco na zaufanie do rządu. Zdaniem „Daily News“ w całym kraju panuje obawa przed skutkami postępowania rządu, które w przemyśle węglowym ustępuje przed gwałtem. Dzienniki twierdzą, że olbrzymią ilość węgla niemieckiego sprzedaje się na rynkach angielskich po zniżonej cenie.**

Wielkie aresztowania komunistów w Pradze

Praga. (PAT.) 4 bm. Korespondencja policyjna donosi, że równocześnie z przywódcą komunistycznym Houserem został aresztowany także dziennikarz Stastny, pod zarzutem namawiania do morderstwa i do zamachów przeciwko republice.

„Narodni Listy“ dowiadują się, że chodzi tu o przygotowywania do zamachu przeciwko prezydentowi Masarykowi. Przed trzema laty wysłała moskiewska międzynarodówka specjalnego kurjera do partji bolszewickiej do Czechosłowacji i poleciła jej urządzenie za wszelką cenę zamachu na prezydenta Masaryka.

Wtajemniczonymi w sytuację byli: Houser i sekretarz generalny partji Jilek, wykonanie zamachu powierzono Stastnemu, który jednak czynu nie dokonał. Materjał w tej sprawie dostał się w ręce policji, która zaaresztowała wszystkie skompromitowane osoby.

Biskup Matulewicz poszedł wreszcie w odstawkę.

Warszawa. (PAT.) 4 bm. **Pan Minister Stanisław Grabski w dniu dzisiejszym otrzymał list następującej treści:**

„Do Jego Ekscelencji p. Stanisława Grabskiego Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Waszą Ekscelencję, że Ojciec Święty Pius XI w Swej dobroci dla mnie łaskawie przychylając się do moich próśb, raczył zwolnić mnie ze stolicy biskupiej wileńskiej, o czem powiadomił mnie JE. ksiądz Kardynał sekretarz stanu listem swym z dnia 14 lipca br. Nr. 44333. Raczy Wasza Eksc. przyjąć wyrazy najgłębszego szacunku i poważania. podpis: (—) **Jerzy Matulewicz, biskup.**

Komuniści przeciw Pomorzu.

Gdańsk. (AW.) Onegdaj wieczorem po wiecu komunistycznym przyszło w Gdańsku do ostrego starcia z policją. Grupa komunistów w liczbie 150 osób napadła na komisarza policji, który w swej obronie dał kilka strzałów raniąc jednego z demonstrantów. W niedzielę odbyło się drugie zebranie, na którym oprócz posłów gdańskich przemawiali delegaci z Berlina, jak również komuniści chińscy i bułgarscy.

Komunista berliński podkreślił, że wypadek gdyby u steru rządu w Niemczech stanęli komuniści, dążyć oni będą do odebrania korytarza i przyłączenia do Niemiec. Jest to charakterystyczny rys, że w każdej akcji skierowanej przeciwko Polsce wszystkie partje niemieckie występują jednolicie.

PREMJER GRABSKI W KRYNICY.

Warszawa. (AW.) Premjer Grabski odbył dziś konferencję z posłem Korfantym o sytuacji w przemyśle Górnośląskim, poczem wyjechał do Krynicy na dalszy urlop.

———x———

W POLSCE POGODA WRESZCIE SIĘ USTALI.

Warszawa. (AW.) Burze jakie w ostatnich dniach przeszły nad prawie całą Polską, skierowały się obecnie na północny wschód ku Litwie, Łotwie i Estonji. Według danych państwowego Instytutu Meteorologicznego, jeszcze przez kilka dni będziemy mieli zmienną pogodę.

——— o:o ———

KONIEC STRAJKU NAFTOWEGO.

Lwów. (AW.) Trwający od czterech tygodni strajk we firmie naftowej Silva Plana został wczoraj zakończony. Redukcję robotników cofnięto. Dyrekcja zobowiązała się nieredukować robotników do końca br.

——— o : : o ———

SĄD NAD ZBRODNIARZEM.

Lwów. (AW.) Rozprawa przeciwko Botwinowi odbędzie się dziś, przed trybunałem sądu doraźnego w małej sali sądu karnego. Ze względu na szczupłość miejsca wydano tylko bilety wstępu dla prasy i kilkanaście dla publiczności.

——— o o o ———

PROCES O RZEKOMĄ REWOLUCJĘ ANTYBOLSZEWICKĄ.

Paryż. (AW.) W toku procesu toczącego się w Moskwie o organizowanie rewolucji antybolszewickiej w Georgji, prokurator oznajmił, że rewolucja przygotowaną była z pomocą drugiej międzynarodówki.

Druga międzynarodówka miała się zwrócić do ministra francuskiego Louchera o pomoc. Loucher, jak twierdzi prokurator, przyobiecał 1 miljon franków pod warunkiem, że Francja w razie zwycięzkiej rewolucji otrzyma koncesje gospodarcze.

WYUZDANA BEZCZELNOŚĆ ABD EL KRIMA.

Paryż. (AW.) Zachowanie się Abd el Krima jest mocno krytykowane w kołach politycznych. Abd el Krim nietylko nie udziela odpowiedzi na warunki pokojowe Francji i Hiszpanji, lecz wzbrania się przyjąć je formalnie do wiadomości.

TAJEMNICZE ORZECZENIE

Genewa. (PAT.) 4 bm. Szwajcarska Agencja Telegraficzna. Komitet rzeczoznawców wybrany celem ograniczenia portu gdańskiego dla polskiej służby pocztowej ukończył swe prace. Opiera się on w swej opinji na decyzji trybunału haskiego.

Rzeczoznawcy sądzą, że znalezione rozwiązanie, które uznają za rozsądne wszyscy ci, którzy starają się respektować postanowienia Traktatu Wersalskiego. W sekretarjacie Ligi Narodów wywołało doniesienie to niespodziankę.

——— :o: ———

WŁAMANIE W WARSZAWIE.

Warszawa. (AW.) Dziś w nocy nieznani sprawcy dokonali włamania do dyrekcji lasów państwowych. Złodzieje rozbili pancerną kasę i zabrali z niej 7 i pół tysiąca złotych w gotówce.

Wiedeń pieniężną placówką tranzytową.

Aż do wybuchu wojny były w stanie banki austrjackie jako placówki centralne gospodarki państwa o 35 miljonach mieszkańców przeprowadzać międzynarodowe tranzakcje bankowe, w których zawarty był nietylko stały interes giełdowy, ale i w pierwszej linji finansowanie austrjackiego przemysłu, a poza tem uskuteczanianie pożyczek dla państwa i przemysłu w wielkim stylu. Z rozpadnięciem się monarchji, a z nią zwartego terytorjum gospodarczego na cały szereg mniejszych, w swych interesach często wprost w przeciwnym kierunku zmierzających jedności państwowych, rozprzestrzeniona działalność banków siłą faktu musiała ukrócić swe dotychczasowe rozmiary. W wielkiej mierze przyczyniły się do tego z zakończeniem wojny i równoczesnym upadkiem waluty trudności wywołane nieufnością państw ościennych do ekonomicznych stosunków Austrji. W tym czasie ograniczała się działalność nietylko banków średnich, jakoteż licznych nowo założonych, ale i wielkich jedynie na przeprowadzaniu tranzakcji giełdowych.

Dopiero ze stabilizacją własnej waluty udało się Austrji znowu zdobyć zaufanie zagranicznych kapitalistów do solidnych prawideł gospodarki austrjackiej, a z tem stworzyć podstawy do ponownego podjęcia tranzakcji bankowych w wielkim stylu. Ten proces sanacyjny bankowości poparty był przez dominujące znaczenie, jakie zdołała sobie mimo wszystko zachować przeważna część wielkich banków austrjackich w międzynarodowem życiu gospodarczem. W tym związku trzeba nadmienić, że przedsiębiorstwa przemysłowe nietylko austrjackie, ale i państw ościennych w wielkiej ilości scentralizowane są we Wiedniu i patronowane przez banki austrjackie. Z tego dla Wiednia nadarzająca się możność przeprowadzenia wielkich tranzakcji finansowych napotyka, o ile chodzi o własne środki, na wielkie trudności ze względu na brak kapitałów własnych. Już powierzchowne przejrzenie wykazów Banku Narodowego poucza, w jak silnej mierze uwydatnia się brak kapitału w Austrji obecnej w stosunku do czasów przedwojennych. Podczas gdy portfel wekslowy Banku austrjacko-węgierskiego zwyczajnie wynosił 2 miljardy złotych koron, wykazuje dzisiejszy Bank Narodowy z tytułu eskomptowanych weksli 85 miljonów szylingów. Gdy się uwzględni, że 20 procent ludności monarchji austrjackiej przypada na dzisiejszą republikę, to musiałby portfel wekslowy Banku Narodowego wynosić 560 miljonów szylingów, czyli sześć razy tyle, ile rzeczywiście wynosi.

Brak kapitałów własnych zmusił banki szukać odpowiednich źródeł zagranicą. Z jednej strony wprawdzie, osądzając ze stanowiska ogólno-ekonomicznego, pociągało to za sobą niekorzystne konsekwencje o tyle, że spowodowało nieproduktywny odpływ kapitałów zagranicę, w formie płacenia odsetek, z drugiej strony jednakże miało wielką wartość, gdyż Wiedeń znów zdobył swoje pierwotne znaczenie jako tranzytowa placówka pieniężna, tak, że dziś przeważna część wielkich przedsiębiorstw Europy wschodniej zostaje finansowaną przez kapitały zachodnie tylko via Wiedeń. Nie wchodzą tu w rachubę jeno przedsiębiorstwa, które i tak należą do koncernów austrjackich banków. Przedsiębiorstwa państw ościennych, mimo, że są w stałym kontakcie z własnemi bankami, zmuszone są z reguły uciekać się do pośrednictwa wielkich banków wiedeńskich. Ponieważ zagraniczne sfery kapitalistyczne przywykły już z czasów przedwojennych do pracowania z bankami wiedeńskiemi, uważają banki państw ościennych za stosowne przeprowadzać przez Wiedeń swe tranzakcje kredytowe. Ten rozwój doprowadził do tego, że rynek dewizowy wiedeński zajmuje dziś pierwsze miejsce w Europie środkowej. Charakterystycznem jest naprzykład, że zmiany marki na dolary można dokonać we Wiedniu o wiele łatwiej i korzystniej, niż w Berlinie, za czem w każdym razie przemawia usunięcie pewnych ograniczeń dewizowych, które w Niemczech istnieją w postaci dość pokaźnych podatków.

Podczas gdy więc tranzakcje finansowań w wielkim stylu dziś nietylko przybrały rozmiary z czasów przedwojennych, ale w swem międzynarodowem znaczeniu zdołały je nawet przekroczyć, to druga forma działalności bankowej, polegająca na przeprowadzaniu pożyczek państwowych nie potrafiła się dotąd przebić. W obu państwach, które dla ulokowania pożyczek w pierwszej linji wchodzą w rachubę, nie znikła jeszcze nieufność do dalszego rozwoju nowo powstałych państw w Europie wschodniej i zdaje się, że zmiana w tym kierunku niezbyt szybko nastąpi, albowiem dla ostrożnie kalkulujących kapitalistów angielskich i amerykańskich dają inwestycje w przedsiębiorstwach, reprezentujących wartość rzeczową lepszą perspektywę na rentowność, niż pożyczki państwowe, związane z całym szeregiem ryzykownych momentów.

Dr. St. R.

PRZED POWROTEM MIN. SKRZYŃSKIEGO DO POLSKI.

Warszawa. (AW.) Min. Skrzyński przybył dziś do Nowego Jorku, skąd udaje się do Filadelfji, gdzie odbędzie konferencję ze sferami gospodarczemi, poczem wraca do Polski.

PREMJER GRABSKI WRACA DO KRYNICY.

Warszawa. (AW.) Premjer Grabski odłożył do jutra projektowany na dziś ponowny wyjazd do Krynicy. Dziś weźmie on udział w konferencji gospodarczej.

Francja jest zdecydowana na walkę z buntem w Marokko.

Paryż. (PAT.) 3 bm. W przemówieniu wygłoszonem w Antun Painleve oświadczył, że jedynie umysły zbałamucone, których szkodliwa propaganda nie może być tolerowana, mogą domagać się ewakuacji Marokka. Francja nie przestaje pracować nad przygotowaniem dalszych operacyj wojennych, które staną się koniecznością, jeżeli Abd el Krim odrzuci warunki pokoju. Painleve wyraził w końcu przekonanie, że działania wojenne Francji w Afryce północnej zakończą się najpóźniej z początkiem października.

Londyn. (PAT.) 3 bm. „Times" donosi z Tangeru, że wysłannicy Abd el Krima, którzy powrócili z Tetuanu do Tangeru są przekonani, że podjęcie kroków doprowadzą do pokoju. Z Rabatu donoszą, że Abd el Krim w proklamacji do Rifenów zapowiada, że podejmie rokowania pokojowe pod warunkiem tylko, że uprzednio przyrzeczona zostanie Riffenom niepodległość.

Paryż. (AW.) Painleve wygłosił mowę, w której omawia sytuację finansową i kwestję marokańską. Pierwszym zadaniem rządu jest ustalenia kursu franka. Jednakowoż współpracować musi cały naród, gdyż równowagę budżetową nie spowoduje sama sytuacja podatkowa, gdyby całe masy właścicieli bonów skarbowych zechciały je wykupić równocześnie.

Francja ma związane ręce w polityce wewnętrznej dopóki kwestja długów międzyaljanckich nie zostanie załatwioną. Kwestja ta weszła na forum w niekorzystnym momencie, gdyż obecna wojna w Marokku wysuwa się na pierwszy plan. Painleve broni polityki w Marokku, gdyż nie mogła być ona inną i twierdzi, że ani jednej godziny dłużej nie będzie się prowadziło wojny, niż potrzeba, ale prowadzić się ia musi, gdyż utrata tej strefy, byłaby równocześnie utratą całej północnej Afryki. Painleve oświadczył, że wojna zostanie prawdopodobnie w październiku ukończoną.

Przechodząc zaś do spraw bezpieczeństwa Francji oświadczył Painleve, że Francja gotową jest współpracować w akcji pokoju w Europie. Naród francuski pragnie bowiem demokratycznej sprawiedliwości, lecz dba o własne bezpieczeństwo w spokojnej Europie.

Zamordowanie Anglika w Chinach.

Londyn. (AW.) **Jak donoszą z Mankinu podczas demonstracji robotników chińskich zabito tam 1-o pracownika angielskiej kompanji eksportowej, drugiego Anglika uprowadzono. Zajście to wywołało w Pekinie poważne zaniepokojenie i dalsze naprężenie sytuacji.**

Caillaux nie pojedzie do Londynu.

Londyn. (PAT.) 3 bm. Paryski sprawozdawca „Sunday Times" uważa, że zapowiedziana w najbliższych dniach wizyta Caillaux i Brianda w Londynie jest mało prawdopodobna.

Natomiast „Observer" na podstawie informacji ze źródeł angielskich twierdzi, że obaj ministrowie przybędą do Londynu jeszcze w pierwszych dniach sierpnia. Korespondent pisze dalej, że „Voreign Office" zaprzecza wiadomości o zerwaniu rokowań w sprawie długów, co świadczy o połączeniu kwestji długów z kwestją bezpieczeństwa. Poza tem Briand i Chamberlain mają rozważać sprawę wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów.

Niemcy atakują bezustannie Polskę

z powodu sprawy optantów.

Berlin. (AW.) Prezydent Rzeszy Hindenburg przyjął ministrów: spraw zagranicznych i wewnętrznych, który informowali go w sprawie optantów.

Berlin. (AW.) Niemiecko narodowa partja ludowa wystosowała do rządu interpelację w sprawie optantów pytając co rząd zamierza uczynić, aby zapobiedz wydalaniu optantów z Polski, oraz czy nie zamierza rząd rozpocząć akcji odwetowej. Podobną interpelację wystosowali socjaliści, który domagają się zadośćuczynienia od Polski i akcji odwetowej.

Warszawa. (AW.) Wczoraj odbyło się posiedzenie komitetu politycznego Rady ministrów, na którem omawiano sprawę wydalania optantów. Komitet zaaprobował dotychczasową linję postępowania w tej sprawie, gdyż umotywowaną jest ona układem, wobec czego prawo Polski nie podlega żadnej wątpliwości.

Dalsze prowokacje antypolskie w Gdańsku.

Gdańsk. (AW.) „Danziger Volkstimme" zamieszcza odpowiedź senatu na interpelację frakcji polskiej, która zapytywała co senat ma do powiedzenia w sprawie faktu, że policja zajmująca dawne koszary telegrafistów we Wrzeszczu mieszcząc się obok polskiego Domu akademickiego pod czas przemarszu śpiewa prowokacyjne pieśni przeciw Polsce.

Senat daje wykrętną odpowiedź, w której stwierdza, że to nie policja, a sami studenci podczas przemarszu pruskich uczniów szkoły policyjnej śpiewają parodje pieśni niemieckich, a gdyby policja śpiewała pieśni antypolskie, to byłoby to tylko odpowiedzią na prowokacje studentów. Dziennik odpowiedź senatu uważa za dowód braku taktu.

Nowa większość w Gdańsku została utworzona.

Gdańsk. (PAT.) 4 bm. **„Baltische Presse" donosi: Według miarodajnych informacyj rokowania prowadzone między socjal-demokratami i centrowcami, a liberałami w sprawie utworzenia nowego senatu doprowadziły do porozumienia. Utworzenie nowego senatu, złożonego z przedstawicieli wspomnianych trzech stronnictw nastąpi w najbliższym czasie. Nowy senat znajdzie również poparcie ze strony niemieckiej i gdańskiej partji ludowej i grupy polskiej.**

Gdańsk. (AW.) Na żądanie lewicy sejm gdański został ponownie zwołany na dzień 5 sierpnia. Na porządku dziennym znajdują się sprawy podatkowe, pomoc dla bezrobotnych i kwestja trzeciego czytania budżetu i etatu celnego. Spodziewają się, że posiedzenie to skończy się również awanturami.

NOWY GABINET W JAPONJI.

Londyn. (PAT.) 4 bm. Japoński premjer hrabia Kato zestawił już swój gabinet. Trzej członkowie stronnictwa Seiyukai, którzy posiadali teki sądownictwa, handlu i rolnictwa, zostali zluzowani przez członków stronnictwa Kenseikai. Ministrem spraw zagranicznych jest baron Shidehara. Utworzenie nowego gabinetu jest osobistem zwycięstwem hrabiego Kato.

—o—

Z NIEDOLI LUDZI UCZONYCH W ROSJI SOWIECKIEJ.

Jeden z uczonych rosyjskich, profesor chemji kijowskiego Uniwersytetu, E. W. Griszkiewicz-Trochimowski, zdał, jak wiadomo, po niesłychanych trudach i niebezpieczeństwach przedostać się na terytorjum Polski razem ze swoją rodziną.

Obecnie opowiedział on przed komitetem uchodźców rosyjskich w Polsce o powodach, które zmusiły go do ucieczki z ojczyzny.

Mianowicie na początku br. aresztowano w Kijowie kilkanaście osób pod zarzutem „gospodarczego szpiegostwa", a jego przesłuchano, jako świadka, w tej sprawie. Sędzia, przesłuchujący profesora, kazał mu podpisać naprzód pierwszą część protokółu, w której mieściło się zobowiązanie, iż zachowa w tajemnicy to przesłuchanie.

Po jakimś czasie otrzymał profesor wezwanie do czerezwyczajki, gdzie zażądano od niego, aby zdał sprawę o nastroju politycznym swych kolegów uniwersyteckich. A gdy, zdumiony takiem żądaniem, odmówił odpowiedzi, pokazano mu jego podpis na drugiej części protokółu, w którym jakoby zobowiązał się czynić służbę członka tajnej policji. Oprócz tego zauważył rozmawiający z nim członek czerezwyczajki, że znanem jest sferom rządowym jego usposobienie antyrewolucyjne, ma więc do wyboru: albo powiedzieć, co wie o swych kolegach-profesorach, albo też być zesłanym na Sybir.

Znalazłszy się w takiej pułapce, postarał się profesor o jaknajszybsze zniknięcie z Kijowa.

Pamiętajcie o Inwalidach!

Sąd doraźny nad Botwinem odbędzie się dzisiaj.

Lwów. (PAT.) 3 bm. Jak donoszą dzienniki rozprawa przeciwko Botwinowi odbędzie się we środę przed trybunałem karnym, jako sądem doraźnym.

Warszawa. (AW.) W związku ze zbliżającymi się procesami przeciwko komunistom, wzmogła się w Rosji sowieckiej agitacja antypolska. Onegdaj odbyła się przed polskim konsulatem w Mińsku burzliwa demonstracja. Równocześnie komuniści wystosowali odezwę do komunistów całego świata, by wystąpili solidarnie przeciwko Polsce.

Lwów. (AW.) W związku z zamordowaniem Cechnowskiego bawi we Lwowie delegat Ministerstwa sprawiedliwości Kowalewski oraz inspektor Bartel zastępca naczelnika Swolkiena, którzy szczegółowo się informują o przebiegu śledztwa.

Lwów. (Tel. wł.) Właściwy termin odbycia się sądu doraźnego w sprawie zamordowania śp. Cechnowskiego przez Naftalego Botwina został ustalony. Sąd doraźny zbierze się we środę.

Ustalono już skład trybunału. Przewodniczyć będzie radca Malicki, a jako wotanci zasiadać będą radcy: Angielski, Malinowski i dr. Socha. Oskarżać będzie prokurator Sywulak. Do tej pory żaden z adwokatów nie podjął się jeszcze obrony Botwina. Prawdopodobnie bronić go będzie jeden z adwokatów warszawskich, należących do partji komunistycznej. Rodzina Botwina na wszelki wypadek zwróciła się także do adwokata dra Aksera z prośbą o ewentualne podjęcie się obrony, lecz ten jeszcze nie zdecydował się.

W związku z osobą mordercy toczą się dalej dochodzenia, o przebiegu których szczegółowo informują się p. Kowalewski, delegat ministerstwa sprawiedliwości oraz insp. Bartel, zastępca naczelnika policji politycznej, którzy bawią we Lwowie.

Na Górnym Śląsku wybuchł strajk.

Katowice. (AW.) **Wczoraj wybuchł w wielkich zakładach przemysłowych na Śląsku strajk robotników na tle zatargu o czas pracy. Na razie zastrajkowało 9000 robotników. Przebieg strajku spokojny. Jest nadzieja załagodzenia konfliktu.**

Aresztowanie herojów ukraińskich

za napady na pocztę w Dolinie.

Warszawa. (AW.) Policja aresztowała braci Baranowskich, sprawców licznych napadów na poczty we wschodniej Małopolsce. Napady te nie miały, zdaje się, charakteru zwykłych napadów bandyckich, lecz dokonywane były z polecenia ukraińskiej organizacji terorystycznej.

Wiadomości telegraficzne.

WCZORAJSZA ULEWA W WARSZAWIE wyrządziła w mieście znaczne szkody. Kilkanaście domów parterowych na przedmieściach zostało zalanych. Na jednej linji tramwajowej nastąpiła zupełna przerwa komunikacji przez dłuższy czas.

Skutkiem zwalenia się połamanych wichrem drzew na tor kolejki grochowskiej, komunikacja uległa przerwie. Ucierpiała również większość połączeń telegraficznych i telefonicznych.

POLSKIE SKRZYNKI W GDAŃSKU. Dzienniki genewskie stwierdzają na podstawie orzeczenia komisji z ramienia Ligi Narodów, która bawiła niedawno w Gdańsku, że polskie skrzynki pocztowe będą mogły być wywieszane w handlowej części miasta.

STRAJK W LILPOPIE. Strajk w fabryce Lilpopa i budowy parowozów trwa w dalszym ciągu. Zarząd zgodził się na rozpatrzenie żądań robotników pod warunkiem natychmiastowego powrotu do pracy. Robotnicy nie zgodzili się na tę propozycję, wobec czego sytuacja nie zmieniła się. Zapowiedziano interwencję ministerstwa pracy.

NOWE ZWYCIĘSTWO FASZYSTÓW. Pierwsze wiadomości o wyborach w Palermo pozwalają przewidywać zwycięstwo listy faszystowskiej. Dała ona podobno 15.000 głosów więcej niż inne listy. Wybory odbyły się bez incydentów.

ROZRUCHY WOJSKOWE W NIEMCZECH. — W Brandenburgu obchodzono święto I. pułku garnizonu brandenburskiego. W czasie obchodu między zwolennikami socjalistycznego Frondbundu z Pocztdamu a członkami partji socjalno-demokratycznej przyszło do starcia wskutek czego wiele osób zostało rannych. Policja musiała z bronią w ręku rozpędzać tłum i oczyszczać ulice. Bójka powstała w różnych dzielnicach miasta. W końcu frondbudowców zmuszono do opuszczenia miasta.

BUŁGARSKIE MORDERSTWA. Minister spraw zagranicznych Rentis złożył wczoraj oświadczenie, że zamordowanie poważnego Greka na terytorjum bułgarskiem miało na celu steroryzowanie 600 Greków i zmuszenie ich do wyemigrowania z Bułgarji bez możności zabrania swej własności. Rząd bułgarski dotychczas nie czynił niczego, aby zabezpieczyć byt ludności greckiej w Bułgarji. Z tego powodu widzi się rząd grecki zmuszony, wzmocnić posterunki graniczne.

NIEMCY O NASZEJ REFORMIE ROLNEJ. „Danziger Allgem. Ztg." pisząc o ustawie o reformie rolnej w Polsce uważają za dalszy etap akcji polonizowania ziem należących do Niemiec. Reforma ta, zdaniem dziennika, dokona ostatecznego przesunięcia ludności. Autor ma nadzieję, że rząd niemiecki będzie w tej sprawie interwenjował, by reformy rolnej tymczasem nie stosowano na dawnych ziemiach rzekomo niemieckich.

ESPERANTYŚCI W GENEWIE. Wczoraj otwarta tu została uroczyście sesja 17-go międzynarodowego Kongresu Esperantystów. Edmund Privat, w przemówieniu wygłoszonem po esperancku podkreślił rolę, jaką odgrywa Genewa w historji ruchu esperanckiego. W zastępstwie chorego posła Modzelewskiego, witał kongres w imieniu rządu polskiego sekretarz poselstwa Morstin, podnosząc zainteresowanie rządu polskiego językiem esperanckim, dziełem syna Polski. Następny kongres odbędzie się w Edinburgu.

WYKOPALISKA W GDAŃSKU. Na terenie wolnego miasta koło Maisterwalde natrafiono znowu na grobowiec przedhistoryczny, w tym wypadku ma się tu do czynienia z grobem kamiennym z późnego okresu żelaznego, tj. około 800 lat przed Chrystusem. Grobowiec dość dobrze utrzymany, zbudowany z płyt kamiennych zawierał 3 urny w tem jedną z ozdobną pokrywką.

———

LICZBY, KTÓRE WIELE MÓWIĄ.

Wedle doniesień urzędowych, liczba **bezrobotnych w Anglji,** wynosiła na początku ostatniej dekady ubiegłego miesiąca **1,221.900 osób.**

Liczba ta w porównaniu do poprzedniej dekady jest mniejszą o 26.560 osób, ale większą o 180.000 osób, niż w odnośnej dekadzie roku 1924.

Zapowiadany strajk górników angielskich, względnie strajk powszechny, dopiero w związku z temi liczbami przedstawia się w całej grozie.

——— ooo ———

PRZEWAGA LICZBY KOBIET W NIEMCZECH

Wedle zestawionych dotąd rezultatów ostatniego spisu ludności w Niemczech, uderzającą jest przewaga liczby kobiet nad mężczyznami w tym kraju.

Przewaga ta równa się w Rzeszy niemieckiej (bez obszaru Saary) 2.1 miljona, podczas gdy w roku 1910 wynosiła tylko 0.8 miljona. Skutkiem tego w r. 1910 wypadało na 100 mężczyzn 103 kobiety, gdy obecnie wypada ich 107.

Wprawdzie liczba poległych mężczyzn w czasie wojny światowej wywołała w znacznej mierze zmianę w stosunku liczebnym obu płci, jednakże przez przeciąg lat 7 (od końca tej wojny) liczba urodzin chłopców, zwykle po wojnach większa, powinna była przywrócić stosunek normalny, tj. przedwojenny.

Dlaczego tak się nie stało — dotąd jest tajemnicą.

——— :o: ———

SAMOCHÓD OBCHODZĄCY SIĘ BEZ SZOFERA!

Z Nowego Jorku donoszą, że ubiegłego czwartku, publiczność, znajdująca się w godzinach przedpołudniowych na „5 th Avenue", zdumiona była, spostrzegłszy wśród mnóstwa samochodów, krążących po tej głównej arterji ruchu w tem mieście, jeden, który nie miał szofera!

Jakiś czas osobliwy ten samochód jechał zupełnie poprawnie. Niebawem jednak zderzył się z wozem, jadącym przed nim, co wywołało interwencję przedstawiciela władzy bezpieczeństwa.

Policjant znalazł się zrazu w trudnej sytuacji, nie mogąc pociągnąć kogoś do odpowiedzialności, ponieważ w samochodzie nikt nie jechał. Natychmiast przecież zgłosił się inżynier, nazwiskiem Houndia, jadący w samochodzie, który znajdował się bezpośrednio za owym wozem bez szofera i oświadczył, że to on kieruje nim za pomocą telegrafu bez drutu i że zderzenie nie byłoby przyszło do skutku, gdyby nie brak uwagi ze strony jego pomocnika.

Jeżeli powyższe doniesienie okaże się nie zwyczajnym „bluffem" amerykańskim, lecz prawdą — to technika pochlubićby się mogła wynalazkiem wielkiej doniosłości praktycznej, a sprowadzającym gruntowny przewrót w dziedzinie automobilizmu.

WITOLD BEŁZA.

Stare obrazki.

III.

OSTATNI.

„Niema już polskich bardów i guślarzy...
Ich pieśni znikły we wnuków pamięci —
arfę niemą zapomnienie rdzawi".

(A. Chodźko).

4)

Przypatrzcie mu się jak idzie przez ulicę, a przyznacie, że wcale oryginalna postać.

Długa, wyszarzała opończa spływa mu po kostki — niebieską ongiś była, póki z niej słońce całej farby nie wypiło — z kołnierza kaptur zwisa, a przez ramię torba dziadowska i lira.

W okazałym czarnym kapeluszu, o sękaty kij wsparty, wałęsa się po Warszawie stary dziad-włóczęga.

Znają go wszyscy pod imieniem niebieskiego płaszcza, wiedzą, że cudnie przygrywa na lirze i osiwiałe dumy pieje, lecz kto on — nie wiedzą.

Ponoś konfederat barski, pod Puławskiego chorągwią bliznami się okrył, a potem jako starzec ujął w dłonie lirę i do wtóru jej śpiewa.

O tem, co przeżył, co widział, i słyszał, co ścierpiał i czem się cieszył, opowiada.

Ot, jak stary dziad-włóczęga... Słuchają go nabożnie jedni, inni pokpiwają i wyszydzą (takie to już czasy!) — wtedy dziad znagła milknie, łza mu zaświeci w oku i rusza dalej, ściszając rozjękłe struny, co sercom niebacznie zawierzyły...

Zepsute pokolenie. Dusze mu przeżarły cudzoziemskie nałogi, więc im bajdy starego już nie do smaku.

A przecież... gdy śpiewa — jakiś niepojęty czar z piosnek jego wieje. Czy to smutek minionej epoki, zaklętej w urok ciepłego sentymentu, czy też ludzie, co inni byli, bardziej sercu bliscy i uczuciu podatniejsi?

Posłuchaj...

— Już słowik w sadzie zaczął swe pieśni,
Gaj mu się cały odzywa —
Kłócą powietrze ptaszkowie leśni,
A mój mi ptaszek nie śpiewa...
— — — — — — — — — — —
Już tyle kwiatów ziemia wydała,
Po onegdajszej powodzi —
W różne się barwy ziemia przybrała,
A mój mi kwiatek nie schodzi...

W błękitnych źrenicach starca smutek osiadł i po zwiędłych wargach spływa strumieniem cichej pieśni.

— Lata moje ustąpiły. —
Nie wiodą tak o mnie spory,
Jak się dziewczęta kłóciły
Za czasów pięknej Lindory.
Dzisiaj podstarzały,
Próżno dla kochanki
I śpiewam dzień cały
I przynoszę wianki...
Schylam się już do wieczora — —
Już ja nie ten, com był wczora.

Już on nie ten... Bo i czasy te bezpowrotnie minęły, do których dziaduś się zaliczał — dzień dzisiejszy przyniósł mu tylko gorycz i jakiś oschły żal.

Społeczność Królestwa Kongresowego, wysmagana dziejowymi wypadkami, w których się jej losy gotowały, nosiła zbyt wiele bróżd na sercu, by choć jeden taki ton sercem zatargał i — oddźwięknął.

Więc lirnik sędziwy po kątach rozsypuje przeszłość.

To w ustronnej zapadłej szynkowni Skowrońskiego przy ulicy Podwale zasiądzie, zmierzy okiem zebranych, a gdy mu do gustu przypadną — potrąci o struny...

To zawałęsa się na dziedziniec lichego domostwa i tam za garniec ciepłej strawy rozsnuje jakąś dumę starą, ponoś z barskich szańców uniesioną, lub gdy się rozochoci — coś swego na pożegnanie zabrząka.

W parze gołębie siędzą na dębie
Skubią mech, mech, mech —
Kto nas nie kocha,
Kto nas nie kocha,
Bodaj zdech, zdech, zdech...

Albo na najludniejszym placu pośród dzieci, bawiących się siada i do zabawy im śpiewa, niepomny na grosz, ni na poklask.

A gdy mrok zapadnie, skręca ociężałym krokiem ku szarym domkom Powiśla, by w jednym z nich, w ciepłej izbie biednego wyrobnika, ułożyć do snu swą strudzoną głowę i z rannym brzaskiem znów wyjść między ludzi i szukać wiernych swej pieśni słuchaczy...

To był ostatni lirnik Warszawy. Przywędrował on do niej coś około roku 1809, a w dwadzieścia lat potem złożono go na powązkowskim cmentarzu — we wspólnym dole ubogich.

Taki był szary koniec pieśniarza.

A lira, na której nikt grać nie umiał, ponoś rzucona na komin, posłużyła do rozniecenia ogniska ubogiej rodziny, w której ręce pozostała jedyną po biedaku spuścizną.

Nazywał się Mateusz Dziubiński.

Czy przypomnisz go sobie dzisiejsza Warszawo?

KONIEC.

KRONIKA.

SIERPIEŃ

5

Środa

Dziś 5 NMP. Śnież Emig
jutro 6 Przem. P., J. Sykst.

Wschód słońca o g. 4 m. 27. Zachod o g. 7 m. 09.
Długość dnia g. 15 m. 42.
Przybyło godz. 2 m. 58.
Wschód księżyca o g. 8. m. 43 r. Zach. o g. 10 m. 31 w.

—— o : : o ——

TEATR IM. SŁOWACKIEGO.

Środa, 5 b. m.: „Violetta".
Czwartek, 6 b. m.: „Lohengrin".
Piątek, 7 b. m.: „Madame Butterfly".

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".

Środa, 5 b. m.: „Dzień i noc".
Czwartek, 6 b. m.: „1—0".

——ooo——

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH:

NOWOŚCI: „Strącone bożyszcze"; dramat współczesny w 8 aktach z gwiazdami ekranów: **Lianą Haid i Betty Blythe** w rolach głównych.

PROMIEŃ: „Rajski ptak"; dramat z salonów i spelunek Paryża w 8 aktach. W głównej roli Glorja Swanson.

REDUTA: „Dzikie serca"; wielki dramat egzotyczno-awanturniczy niebywałych sensacyj i fascynujących przygód pośród najdzikszych pierwotnych szczepów, wysp Pango i Moa. Autentyczne przepiękne zdjęcia dotąd niewidzianych krajów i szczepów. Walki dzikich z białymi. Tańce wojenne dzikusów. Stancia między szczepami. Morze, góry, lasy, dzika flora i fauna — 8 wielkich aktów. Niezwykle osobliwy program rozrywkowy, ciekawy zarówno dla starszych, jak i dla młodzieży polecenia godne. Ponad program arcywesoła komedja tryskająca humorem i dowcipem.

UCIECHA: „Nocna przygoda kawalera"; tragikomedja w 8 aktach. W głównej roli Barbara La Marr.

WANDA: Z powodu robót adaptacyjnych Kinoteatr zamknięty.

WARSZAWA: „Dżokej z Londynu" (Tajemnica lorda Reginalda). Dramat awanturniczy z życia sportsmenów i dżokejów.

——oo——

Zmarli.

Wiktorja Heurteux, obywatelka m. Krakowa zm. 2 sierpnia w 87 r. życia. Pogrzeb odbył się 4 sierpnia b. r.

—— o o o ——

Dyżury aptek.

Środa 5 sierpnia:

Apteka pod Białym Orłem, Rynek, A-B 45. — **Apteka** Łobzowska 6. — **Apteka pod św. Kingą,** Grzegórzecka 9. — **Apteka pod Jagiełłą,** Plac Matejki 3. — **Apteka pod Murzynem,** Krakowska 19.

—— 0::0 ——

Rozkład pociągów osobowych

przychodzących i odchodzących ze stacji krakowskiej.

Ważny od 1 czerwca 1925

Czas	Odjazd do	Czas	Przyjazd z
2·20	**Lwowa**	**0·22**	**Lwowa**
2·50	**Krynicy**	5·30	Krynicy Przemyśla
6·35	**Lwowa**	5·40	Zakopanego
7·50	Lwowa	6·30	Tarnowa
11·05	Krynicy i Zagórza	6·43	Lwowa
11·45	Lwowa	6·50	N. Sącza
13·15	**Lwowa**	7·22	Wieliczki
15·25	Przemyśla i Lwowa	7·40	Lublina
16·25	Tarnowa	7·47	Oświęcimia
19·20	Bochni	8·15	Niepołomic
20·05	Lublina	9·46	Lwowa
20·50	Lwowa	12·20	Wieliczki
22·25	Krynicy i Stryja	12·30	Kocmyrzowa
23·20	Lwowa	13·40	Lwowa
2·35	**Zakopanego i Rabki**	15·05	Zakopanego Sącza
7·30	**Zakopanego**	15·45	Krynicy i Zagórza
8·50	N. Sącza	**16·15**	**Lwowa**
13·30	Zakopanego Sącza	17·00	Niepołomic
19·30	N. Sącza	17·25	Lwowa
23·35	Zakopanego	18·35	Tarnowa
0·30	**Warszawy**	18·45	Wieliczki
16·50	**Katowic**	20·20	N. Sącza
19·00	**Gdańska**	20·50	Przemyśla
22·20	**Poznania**	**21·00**	**Zakopanego**
0·50	**Piotrowic**	**21·48**	**Lwowa**
4·20	Piotrowic	**23·30**	**Zakopanego i Rabki**
7·12	Piotrowic	**23·47**	**Krynicy**
10·20	Żywca	**1·48**	**Piotrowic**
14·20	Piotrowic	**2·08**	**Warszawy**
17·55	Cieszyna	5·06	Łodzi i Poznania
21·15	Dziedzic	**5·58**	**Poznania**
4·10	Niepołomic	**6·15**	**Warszawy**
8·20	Wieliczki	7·20	Dziedzic
13·40	Kocmyrzowa	8·15	Warszawy
13·50	Wieliczki	8·30	Warszawy
14·10	Oświęcimia	9·15	Piotrowic
14·30	Niepołomic	**10·05**	**Gdańska**
20·20	Wieliczki	10·40	Cieszyna
8·45	Warszawy	**12·50**	**Katowic**
14·10	**Warszawy**	15·15	Piotrowic
19·30	Warszawy	16·05	Katowic
23·06	**Warszawy**	16·43	Warszawy
19·15	Warszawy Wschod	19·10	Piotrowic
21·45	Łodzi Kaliskiej	20·37	Poznania
7·00	Katowic	22·10	Katowic
10·05	Poznania	22·50	Żywca
13·30	Katowic	**23·05**	**Warszawy**
16·15	Trzebini		

Tłusty druk oznacza poc. gl pospieszne.

—— 0::0 ——

Przyjechali do Krakowa.

w dniu 4 sierpnia:

Grand Hotel: Eugenjusz Neumann — Jägerndorf; Alfred Cierer — Mor. Ostrawa; Władysław Cybulski — Zakopane; Konrad Wyleżyński — Warszawa; Florence Boyes — New York; Ada Bests — New York.

Hotel Saski: Józef Tomaritzki — Sanok; Mieczysław Marczewski — Warszawa; Robert Karol Bernhardt — Warszawa; Otto Schwarz — Wiedeń; Michał Orlicz — Warszawa; Tomasz Gołębiowski — Kielce; Halina Alkiewicz — Warszawa; Feliks Bogusz — Rzemień; Lilian Zamorska — Lwów; Józef Schachter — Borysław; Emil Antoni Hardt — Żyrardów.

—— o:-:o ——

Przed nowym sezonem teatralnym we Lwowie.

W Krakowie zakulisowe targi i cisza.

Lwów. (Tel. wł.) Na wczorajszem posiedzeniu Komisji Teatralnej wiceprez. Chlamtacz przedstawił zebranym nowomianowanego dyrektora teatrów miejskich p. Henryka Barwińskiego, który następnie przedłożył do aprobaty tymczasowy (bo na razie jeszcze bez współudziału dramaturga ułożony) program repertuaru na wrzesień. Zgodzono się, że nowy sezon dramatyczny rozpocznie się dnia 31 sierpnia, premjerą głośnej sztuki Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka", która dana będzie w Teatrze Wielkim. Teatr Nowości rozpocznie swą działalność 1 września premjerą komedji Legje'a „Antonia". — Nadto ma być dane 15 września w Teatrze Wielkim „Wyzwolenie" Wyspiańskiego, dotąd we Lwowie nie grane, a w Nowościach w drugiej połowie września „Taniec o północy" Mere'go i ewentualnie Krzywoszewskiego „Djabeł i karczmarka" w nowej inscenizacji warszawskiej. W dziale muzycznym — prócz wznowień dawnych oper i operetek, między innemi „Strasznego Dworu" w czasie Targów Wschodnich projektowana jest w zakresie opery premjera „Dziewczęcia z zachodu" Pucciniego, a w operetce „Kochanka premjera".

Dr. Kozicki oświadczył, że właściwej inauguracji sezonu dramatycznego spodziewa się dopiero około połowy października, a powinna nią być wysoko wartościowa sztuka polska, nigdzie dotąd niegrana, a dająca obszerne pole do nowoczesnej inscenizacji. Za taką sztukę uważa misterjum tragikomiczne Jana Kasprowicza pt. „Marchołt, gruby, a sprośny".

Na wniosek dra Kozickiego, poparty przez p. Bolesława Lewickiego, uchwalono wybrać subkomitet, który ma zająć się ułożeniem programu repertuaru na cały rok. Do subkomitetu tego — prócz dyrektora teatru i dramaturga — weszli pp. Kozicki, Friemann, Schneider, Aleksandrowiczówna, Krausowa i Włodzimirski.

Na wniosek przewodniczącego wygrano drugi subkomitet dla spraw angażowania personalu teatralnego, złożony z pp. Pierackiego, Schneidra, Rybickiego i Włodzimirskiego.

Wreszcie na wniosek Prezydjum — po dyskusji, w której zabierali głos pp. Wereszyński, Majewski, Chajes, Krausowa, Aleksandrowiczówna, Kozicki i dyr. Barwiński — uchwalono zamianować p. Józefa Jedlicza sekretarzem i kierownikiem literackim (dramaturgiem) teatrów miejskich na sezon 1925—26, począwszy od 1 sierpnia br.

Nowaczyński o prasie krakowskiej.

A. Nowaczyński, pisząc w ostatnim numerze „Gazety Warszawskiej" o polskim numerze „Narodnich Listów" pragskich, pisze także o naiwnem stanowisku antyczeskiem niektórych dzienników krakowskich. Pisze on mianowicie:

Jest to znów jeden krok naprzód, jedna cegła w gmachu. Teraz musi się zacząć już budować gmach, ale nieco z większym tempem i obopólnym wysiłkiem.

Przedewszystkiem więc musi się skończyć ten sabotaż ugody czesko-polskiej, jaki uprawia na politycznej parafji nadal zaciekła i zapamiętała prasa Krakauerska, a w niej szczególnie dwa pisma (tj. „Czas" zabawnie patetyczny, organ byłych Enkaenitów, ale zarazem organ opiekuńczy p. A. Skrzyńskiego oraz „Kurjerek" ilustrowany (ale nie illustre) p. Dąbrowskiego, a zarazem organ tego stronnictwa, do którego przynależy nasz poseł polski w Pradze hr. Lasocki, niezmordowany, a tak zasłużony w dojściu do skutku ugody czesko-polskiej dyplomata. Ujadanie i malicje tego pisemka tak popularnego w niższych „ten tousand" i w dulszczyźnie powinny stanowczo wejść w przyzwoitsze stadjum. Trzeba też wyperswadować staremu Stańczykowskiemu kamerdynerowi „Czasowi" jego afekty do czardasza, gulasza, tokaju i korony św. Stefana; dużym nietaktem, jak na aktualny moment, był też jakiś uroczysty na Zielone Świątki numer jakiegoś „Magyar-Orszagu", w którem obok grafa Andrassyego i oberlejtnanta Divykyego rozmaite polskie politykastry galicyjskie uważały za stosowne wzdychać za Anną Csillog i integralnością krajów korony św. Stefana; stanowczo; też jest już nie na miejscu protegowanie niepodległości nowego państwa druciarzy, skoro się zważy choćby na to, że na jedenastu posłów słowackich Hlinkowców i decentralistów, jest 35 posłów patrjotów słowackich, będących za najdalszą konsolidacją z Czechami: powtarzanie zaś frazesu, że Czesi „opanowali" Słowaczczyznę, ma tylko tyle racji, ile miał np. frazes, że „Polskę opanowali Krakauerzy".

Obecnie zaś skoro „Narodni Listy" nawet wydają odświętny numer polski, wypadałoby wprost ażeby krakowskie bratnie organy wydały wspólnie jakiś „Czas Czerwony Ilustrowany", poświęcony Czecho-Słowacji: skomponowania i zredagowania takiego numeru mógłby się podjąć np. prof. dr. Zdziechowski, który na ten sezon podobno na nowo nawrócił się do neoslawizmu, jest znów czechofilem i studjuje podobno... Komeniusza..."

P. WAWRAUSCH POWRÓCIŁ. Wicewojewoda dr. Zdzisław Wawrausch powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął w zastępstwie bawiącego (!) na „urlopie" p. woj. Kowalikowskiego kierownictwo Urzędu Wojewódzkiego. W ten sposób apel wczorajszy naszego pisma do p. ministra Spr. Wewn. w sprawie „zastępców" w województwie krak. z miejsca poskutkował, gdyż p. Kowalikowski polecił wreszcie swemu właściwemu zastępcy objąć kierownictwo urzędu wojewódzkiego. Okazuje się, że nieporządki panujące w województwie krakowskiem można łatwo oczyścić przy odpowiednim nacisku. Byłoby to o wiele łatwiejszą sprawą, gdyby nacisk wywierać należało nie na p. wojewodę Kowalikowskiego, ale na innego rozumniejszego urzędnika.

KURATOR OKRĘGU SZKOLNEGO KRAK. JAN OWIŃSKI powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

URLOP DYREKTORA POLICJI. Dyrektor Policji w Krakowie Dr. Stanisław Styczeń rozpoczyna urlop we czwartek 6 b. m. Kierownictwo Dyrekcji Policji obejmie radca Rotschek.

PREZES KRAKOWSKIEJ IZBY SKARBOWEJ Józef Greger rozpoczął w dniu dzisiejszym kilkutygodniowy urlop. Zastępstwo objął wiceprezes Izby skarb. Dr. Wiktor Gajewski.

GENERALNY DYREKTOR POCZT I TELEGRAFÓW W KRAKOWIE, p. Jan Moszczeński, wyjechał na sześciotygodniowy urlop wypoczynkowy.

OBWIESZCZENIE O POWOŁANIU REZERWISTÓW NA ĆWICZENIA. Minister Spraw Wojskowych zarządził, Rozkazem z dnia 30-I. 1925. powołanie w roku bieżącym roczników rezerwy 1899 i 1900 na czterotygodniowe ćwiczenia, na podstawie art. 70. Ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej. Wobec tego rezerwiści (kategorji A) urodzeni w roku 1899 i 1900 zamieszkali w gminie Kraków, którzy nie otrzymali dotychczas kart powołania na ćwiczenia wojskowe, względnie którzy z jakichkolwiek innych powodów nie odbyli w roku bieżącym powyższych ćwiczeń wojskowych, mają zgłosić się najpóźniej do dnia 25 sierpnia 1925 r. w P. K. U. Kraków miasto przy ul. Warszawskiej o godzinie 8 rano skąd odesłani będą do swoich oddziałów na ćwiczenia. Powołani mają przynieść ze sobą książeczki wojskowe i wszystkie dokumenty wojskowe jakie posiadają. Winni nie zastosowania się do niniejszego wezwania będą karani — stosownie do postanowienia art. 115, ustęp 2, Ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej — według § 92-113 K. K. Wojsk., o ile nie ulegną karze w myśl § 68 K. K. Wojsk. lub za dezercję.

Zwolnieni od zgłoszenia się w myśl niniejszego wezwania są rezerwiści, którzy: 1. otrzymali odroczenie ćwiczeń do r. 1926 na skutek próśb wniesionych do P. K. U. przed ogłoszeniem niniejszego obwieszczenia. 2. w roku bieżącym ukończyli przepisaną służbę w wojsku stałem i zostali zwolnieni do rezerwy lub stale urlopowani. 3. odbyli już przepisane ustawą ćwiczenia. 4. w oznaczonym w niniejszem obwieszczeniu terminie stawiennictwa będą znajdować się w areszcie śledczym lub odbywać karę pozbawienia wolności w areszcie, więzieniu, domu poprawy lub twierdzy. 5. na podstawie zezwolenia władz wojskowych przebywają za granicą lub otrzymali zezwolenie na wyjazd za granicę. Udokumentowane i należycie ostemplowane podania o odroczenie ćwiczeń do r. 1926, można wnosić do P. K. U. Kraków miasto najpóźniej do dnia 25 sierpnia 1925 r. Wniesienie podania nie zwalnia od zgłoszenia się, jeżeli powołany nie otrzyma odpowiedzi do dnia 27 sierpnia 1925 r.

SKUTKI WCZORAJSZEJ BURZY. Wczoraj wieczorem powyrywał wiatr drzewa w ulicy Mogilskiej, tak, że okazała się potrzeba wezwania straży pożarnej dla usunięcia drzew z drogi, na której z powodu zatarasowania była komunikacja chwilowo przerwana.

KOMITET BUDOWY ZWIĄZKOWEJ STANICY HARCERSKIEJ W WARSZAWIE prosimy o wiadomość o losach loterji fantowej, jaką komitet ów utworzył swego czasu na cel budowy stanicy. Licznym bowiem posiadaczom losów owej loterji, zgłaszającym się do nas po wyjaśnienia co do ciągnienia i wygranych, nic nie umiemy powiedzieć, tembardziej, że na losach brak adresu, pod który możnaby było skierować zapytania względnie reklamacje.

NOWY NUMER TELEFONÓW KRAKOWSKIEJ STRAŻY POŻARNEJ. Straż pożarna zawiadamia, że

z dniem dzisiejszym został wprowadzony na strażnicy nowy numer telefonu 600, który będzie służył wyłącznie dla celów pożarniczych i t. p. Dotychczasowy numer 49 pozostaje nadal i służyć będzie do zwykłych rozmów.

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH W KRAKOWIE w czasie od 26 lipca do 1 sierpnie b. r. przedstawiał się następująco: na szkarlatynę zachorowało osób 7 (w tem 1 obca), na dyfterję 2, na dur brzuszny 1, na czerwonkę 1, na odrę 6, na ospę wietrzną 3, na koklusz 4. na zapalenie mózgu 1, na zapalenie opon mózgowych 2 (w tem 1 obca).

ROBOTY RĘCZNE W SZKOŁACH. Jak z Warszawy donoszą, ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego wydało okólnik do kuratorjów okręgów szkolnych, inspektorów szkolnych i nauczycielstwa szkół powszechnych w sprawie programu robót ręcznych w tych szkolach.

Okólnik kładzie wielki nacisk na 1) użyteczność wyrabianych przez uczniów przedmiotów i zapobiega temu. aby szkoły powszechne nie były bez potrzeby zalewane powodzią kolorowego papieru w formie wycinanek; 2) czyni program robót ręcznych elastycznym i jak najdalej przystosowanym do życia, polecając n. p. uprawiać w szkole koszykarstwo w okolicach, gdzie rośnie wiklina, sporządzać wyroby z metalu w Zagłębiu węglowem, pielęgnować wyroby z drzewa w pobliżu lasów i tartaków i t. d.; 3) szczególną pieczą otacza roboty kobiece dla dziewcząt, jednocześnie zaś zapobiega przeciążaniu dziewcząt, gdyż znosi dotychczasowe oddzielne godziny, przeznaczone na roboty kobiece i poleca prowadzić je w godzinach, przeznaczonych na roboty ręczne wogóle; w ten sposób dziewczęta nie będą pracowały w szkole o dwie godziny więcej od chłopców tygodniowo, jak było dotychczas.

SPRZEDAŻ NA PLACACH. Magistrat zawiadamia, że sprzedaż tak hurtowna, jak i detailiczna jarzyn, ziemniaków, kapusty i t. p. z wozów na pl. Szczepańskim jest zakazaną, jedynie na pl. Jabłonowskich i Bernardyńskim sprzedaż powyższych artykułów z wozów jest dozwolona. Nad przestrzeganiem powyższego zarządzenia czuwać będą organa Magistratu i Policji Państwowej

SZCZĘŚLIWY ZNALAZCA. Jan Nowak przeszukiwacz wozów kolejowych w Krakowie, znalazł dn. 3 b. m. w pociągu Nr. 846 przybyłym z Wieliczki, porzucone dziecko płci żeńskiej 4—5 miesięcy liczące, ślepe na lewe oko. Dziecko umieszczono w Żłóbku miejskim przy ulicy Koletek.

SAMOBÓJSTWO KOMENDANTA POSTERUNKU POLICYJNEGO. Wczoraj przedpołudniem w stanie silnego roztroju nerwowego wystrzałem z karabinu w głowę odebrał sobie życie komendant Posterunku Policji Państwowej w Podgórzu Cyryl Kutyński.

KRADZIEŻ NA GŁÓWNEJ POCZCIE W KRAKOWIE. Dzisiaj w godzinach przedpołudniowych dokonano znacznej kradzieży w gmachu głównej poczty w Krakowie. Mianowicie w chwili, gdy Wacław Pawlik, dozorca młynów w Morawskiej Ostrawie, zajęty był przeliczaniem pieniędzy przy okienku kasowem, niewyśledzony sprawca, korzystając z natłoku, skradł mu z otwartej torby dwa pakiety banknotów. Pierwszy pakiet zawierał 100 sztuk po 20 złotych, drugi 20 sztuk po 50 złotych, co stanowi razem 3.000 złotych.

Organa tutejszej ekspozytury śledczej wszczęły natychmiastowe dochodzenia.

ZNOWU POTRĄCENIE PRZEZ TRAMWAJ. Dzisiaj w godzinach porannych został potrącony przez tramwaj w ulicy Starowiślnej niejaki Stanisław Gumiński, bezdomny, lat 65, doznając ogólnych obrażeń na ciele. Zajęły się nim organa policyjne.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Ubiegłej nocy Marja Nowak, lat 54, usiłowała odebrać sobie życie przez wypicie lisolu w bramie jednej z kamienic przy ulicy Warneńczyka. Zawezwane Pogotowie ratunkowe, po przepłukaniu żołądka, odwiozło ją do szpitala św. Łazarza. Powód usiłowanego samobójstwa nieznany.

Lekarz rozpoznał w umierającej pacjentce swą matkę.

Dr. John Steel, lat 26, z Apollo praktykujący w szpitalu West Penn, po otrzymaniu w zeszłym tygodniu dyplom uniwers., zawezwany do pierwszej poważnej operacji, rozpoznał w pacjentce, śmiertelnie poranionej, swą matkę.

Pielęgniarka, która przez telefon wewnętrzno-szpitalny, zawezwala doktora Steel, oświadczyła, że przywieziono pacjentkę, którą wieziono w ambulansie 40 mil.

Młody lekarz pospieszył do swej sali operacyjnej, gdzie zobaczył kobietę z obandażowaną głową i gardlem, które to obandażowanie założył był doktor wiejski.

Pielęgniarki stanęły na uboczu, a lekarz przystąpił zaraz do rannej i wziął za puls. Spostrzegł on zaraz. że chora straciła była za dużo krwi. Po chwili zaczął on odwijać bandaże. Nagle stanął, jak sparaliżowany. Gdy bowiem odwinął ostatni zwój bandażu, rozpoznał w rannej swą matkę.

Później pani H. S. Steel. żona wybitnego biznesisty z Apollo, zmarła z ran tych odniesionych w wypadku automobilowym pomimo 48-godzinnych starań i wysiłków syna.

Kara za zaczepianie kobiet na ulicach.

Warszawa. (Tel. wł.) W Waszyngtonie odbył się sensacyjny proces przeciwko policji nowojorskiej. Jak wiadomo, za zaczepianie kobiet na ulicach w Ameryce jest ustanowiona kara więzienia. Otóż stwierdzono, że t. zw. obyczajowe policjantki ubierają się bardzo często jak damy z półświatka, zachowują się wyzywająco na ulicach i prowokują mężczyzn, ażeby następnie dostarczać policji połowu. Wydany na skutek przeprowadzonego procesu wyrok żąda skasowania kobiecej policji obyczajowej, którą, jak wiadomo, niedawno wprowadzono w Polsce. Wyrok ten przyjęto ogólnie z wielkiem zadowoleniem.

Walka byka z samolotem.

Kilka dni temu zdarzył się w belgijskiej miejscowości Soignies wypadek, jaki zapewne, nie prędko się powtórzy. Donoszą o nim z Brukselli, co następuje:

Dnia 1 bm. odlecial o g. 8 rano z aerodromu w Le Bourget samolot pasażerski, utrzymujący komunikację na linji Paryż—Amsterdam. Oprócz pilota i 8 pasażerów wiózł on znaczną ilość przesyłek pocztowych i towarów.

Znalazłszy się w pobliżu Brukselli, pilot musiał wylądować z powodu defektu w motorze. Wylądowanie odbyło się na pastwisku wioski Soignies, gdzie właśnie pasło się stado bydła rogatego.

Hałas, jaki sprawiała śmiga. doprowadził jednak do furji byka, pasącego się z krowami. Rzucił się on na samolot w chwili, gdy tenże miał dotknąć ziemi, tak. iż statek powietrzny uderzył go całym pędem. Byk przewrócił się, a samolot, przejechawszy po nim, zarył się w ziemię.

Pomimo tak nieprzyjających okoliczności, pasażerowie wyszli z tej opresji bez szwanku, przesyłki pocztowe i towary także. Natomiast byk został tak pokaleczony, że musiano go dobić, a przód samolotu tak uszkodzony, że nie mógł być użyty do dalszego lotu.

Zbrodniarz o monstrualnych rękach.

W Nancy stanął przed sądem niejaki Schlosser, odpowiadający za mord rabunkowy. Przebieg rozprawy budził we wszystkich sferach nader żywe zainteresowanie. Mimo bowiem ustalonej winy Schlossera, cała afera nie jest pozbawiona pewnej tajemniczości, albowiem sprawca znany był w wielu kołach jako lotnik, sławny bokser, a ostatnio nawet wydawca jednego z codziennych pism. Rzecz się miała następująco:

Dnia 31 marca 1924 roku, w pobliżu miasteczka Sorville, pewien pasterz zauważył dziwny niepokój, jaki ogarnął jego owce i psa. Podbiegł więc ku swojej trzodzie, aby przekonać się o przyczynie tego niezwykłego zachowania się. Ogarnęło go jednak niemałe zdziwienie. gdy zobaczył między wylęknionemi owcami, uganiające z głośnem gdakaniem także kury, które niewątpliwie wypadły z zabudowań wdowy Poirot i jej siostry Berty Lallement. Tknięty złem przeczuciem, udał się tam i w pokoju zastał obie kobiety, leżące bez życia na ziemi. W całem mieszkaniu panował wielki nieład, a kasa zajazdu, który one prowadziły, była otwartą i wypróżnioną. Również znikły także wszystkie inne wartościowe rzeczy. Następnego dnia przytrzymała żandarmerja wielce podejrzanego osobnika, który podał, że nazywa się Grzegorz Angelesco i że jest redaktorem jednego z dzienników w Nancy. Indagowany przez władze ów Angelesco, przyznał się do zbrodni, a jego zeznania brzmiały następująco:

Nie jestem żadnym bandytą i jako podróżny nocowałem w zajeździe pani Poirot. Ta zaczęła mnie raptem prześladować, obrzucając zupełnie niesłusznemi zarzutami, za co oburzony, uderzyłem ją, a gdy wołała o pomoc, nie przestając mnie lżyć, wówczas rozwścieczony, biłem kobietę pięściami po karku, nie zdając sobie z tego zupełnie sprawy, co uczyniłem. Gdy mi się wreszcie z rąk wysunęła bezwładna, a siostra nadbiegła z pomocą — spotkało ją to samo. Zabiłem obie, ale tylko przypadkowo. Natomiast niczego z mieszkania nie ukradłem.

Angelesco znany był w całej okolicy z atletycznej budowy i niepospolitej wprost siły, którą się odznaczał, jako dobrze wyćwiczony bokser. Jego ręce poddano oględzinom. Specjalna komisja sądowa, w skład której wchodziło wielu lekarzy, orzekła, że były one niezwykle rozwinięte i że w żadnym razie nie mogły uchodzić za silne z racji ćwiczenia się w boksowaniu. Określono je jako wprost monstrualnie anormalne.

Tymczasem nadeszło uwiadomienie z policji w Bukareszcie, że już od roku 1922 poszukuje się tamże osobnika, który w takich samych okolicznościach popełnił podwójne morderstwo. Zażądano więc fotografji górnych kończyn, ponieważ na ofiarach skonstatowano ślady olbrzymich rąk. Okazało się, że Angelesco, który pierwotnie nazywał się także Schlosser, był swojego czasu porucznikiem przy trzeciej eskadrze aeroplanów armji węgierskiej, z której w jakiś czas zdezerterował, przeszedłszy na służbę do Rumunji. Po popełnieniu tam morderstwa uciekł później do Francji, gdzie go wreszcie dosięgła ręka sprawiedliwości. Właściciela olbrzymich rąk skazano na śmierć.

Z Wieliczki.

„O tempora, o mores!"

Największą bolączką społeczną w naszym powiecie jest coraz bardziej szerząca się **niemoralność powojenna** i to zarówno wśród inteligencji — jak i wśród ludu, który we wszystkiem naśladuje, poprostu — małpuje tę pierwszą. Jak to mówią: „Od głowy — ryba cuchnie". „Jakżeż ja mam być lepszy" — tłómaczy się mąż żonie — **„kiedy mój przełożony,** Pan ten i ten — **żyje z tego żoną, mimo, że ma swoją własną.** Przecie to — gruba ryba — człowiek uczony: wie, co robi"...

I co najsmutniejsze, że te „grube ryby — uczone" — siejące wkoło siebie zgniliznę, używają publicznego szacunku. Nikt im tego nie wytyka — ani nie gani... „O tempora! o mores! Senatus haec intelligit; consul videt: hic tamen vivit. Vivit? immo vero etiam in senatum venit, fit publici consilii particeps". **Co za czasy! co za obyczaje! Wszyscy o tem wiedzą — i gadają. Najwyższa Władza duchowna i świecka na to patrzy: a ci mimo to żyją. Żyją? Owszem, biorą udział we władzach i publicznych naradach...**

I nie dziwmy się, że miasto nasze — a poniekąd i powiat — stały się głośne w Rzeczypospolitej tak dalece, że młodzież nasza „złota" — pragnąc się należycie „wyszumieć" — przyjeżdża do Wieliczki. Oto w ciągu ostatnich tygodni zaszły tu **dwa straszne,** do głębi przerażające **wypadki przeciwko moralności społecznej,** tak, że obecnie matki, troskliwe o los swoich córek starannie i moralnie wychowanych — nie puszczają ich samych w jasny dzień na spacer, bojąc się, by nie stały się pastwą rozwydrzonych bubieżnie „panów"... lub „paniczów", co bezczeszczą nawet cmentarze i zakłócają spokój nieboszczykom, plamiąc na zawsze — nawet do szkół uczęszczające panienki...

Jeśli tak dalej pójdzie — to Wieliczka jako miejsce, dokąd zjeżdżają się turyści i zwiedzający saliny goście z całego świata: stanie się sławnym „lupanarem" nietylko Polski — ale całej Europy.

Dlatego, Drodzy Wieliczanie, zarówno z ludu, jak z inteligencji, którzy razem ze mną bolejecie nad moralnym upadkiem naszego miasta i powiatu, w których piersi nie wymarły dawne cnoty Waszych bogobojnych Ojców i Matek: przestańcie boleć i oburzać się na zwyrodnienie moralne, szerzące się gwałtownie wśród naszego społeczeństwa — ale **zabierzcie się do czynu!**

Przedewszystkiem czuwajcie, by ta zgnilizna powojennych obyczajów nie zaraziła Waszych dotąd zdrowych rodzin moralnie! Pilnujcie samych siebie i swoich dzieci! Nie dajcie im się wdawać w złe towarzystwa — czytać złych książek i pism i uczęszczać na gorszące widowiska i przedstawienia! Zaprawiajcie dzieci swoje od najpierwszej młodości **do pracy,** bo **praca jedynie uszlachetnia człowieka** i nie pozwala mu myśleć o złych i nieprzyzwoitych rzeczach!

Sami i przez swoich krewnych i przyjaciół wpływajcie umoralniająco na najbliższe otoczenie, z którem się stykacie. **Gromcie ostro wybryki przeciwko moralności społecznej i zdziczeniu obyczajów!** Nie czekajcie na władze świeckie i duchowne! **Wszyscy jesteśmy stróżami dobrych obyczajów w Rzeczypospolitej i mamy obowiązek natychmiastowej interwencji.** „Cavete, ne Respublica nostra aliquid detrimenti capiat!" Czuwajcie, by Ojczyzna nasza nie poniosła żadnej szkody!

Digamma.

LIST Z KRAJU.

NOWY SĄCZ.

Onegdaj odbył się pogrzeb tut. obywatela śp. Władysława Krakowskiego, zmarłego wskutek nieszczęśliwego wypadku. Śp. Zmarły jechał mianowicie na furze węgla, która wywracając się przygniotła mu nogę. Przeprowadzono amputację nogi, jednak nadmiar upływu krwi i podeszły wiek, spowodowały śmierć.

Zmarły pozostawił po sobie pamięć prawego Obywatela-Polaka. Cześć jego pamięci!

W ubiegłym tygodniu odbyło się zebranie, na którem uchwalono protest przeciw paktom, zawieranym przez Rząd polski z Kołem żydowskiem poza plecyma ciał ustawodawczych oraz wbrew woli i intencji Narodu polskiego.

Odpowiednią rezolucję przesłano Prezydjum Rady Ministrów.

Ktar.

TEATR „BAGATELA“.

„Dzień i noc“.

(Legenda dramatyczna w 3 aktach Sz. An-skiego, przekład Leona Weinstocka, wystawiona w teatrze Bagatela. — Występ gościnny Karola Adwentowicza).

Ostatni sezon Bagateli zakończyliśmy „Dybukiem“ — nowy t. zw. „występów gościnnych“ zaczynamy „Dniem i Nocą“, więc z konieczności musimy brnąć po ciasnym Getho. Idziemy na Kazimierz, na Stradom i to nie w dzień słoneczny, ale w słotę i o zmierzchu, kiedy nie możemy się chronić przed lepkiem błotem, które czepia się naszych butów, potem kostek i ubrania, aż wreszcie czujemy, że te czarne strugi wlewają się nam do ust, do uszu, nosa, przedostaje się do mózgu. Toniemy, i to toniemy w ciemności. An-skiego nazwałbym żydowskim Gorkim, ale gdy tamten wiedzie nas na moczary i bagniska w dzień i uczciwie, to An-ski topi nas w ciemności legendy czy zabobonu, którego treści nie znamy i dlatego zawartość tej bajory dla nas tem mniej apetyczna.

Kto nie jest wtajemniczony w labirynt duszy i wiary żydowskiej, ten, wychodząc z legendy p. An-skiego wyciągnie takie wnioski: między Jehową a naszym Bogiem jest mur graniczny, ustawiony z takich wielkich i ciężkich złomów, że żaden dynamit świata go nie ruszy. Nasz Bóg to Dobroć i Miłosierdzie bez miary i granic, nasz Chrystus z cierniową koroną na zakrwawionem czole patrzy z miłością i przebaczeniem na tych, co Go ukrzyżowali, a blade Jego usta szepczą słowa przebaczenia — An-skiego Jehowa żąda porachunku i to zaraz i bezzwłocznie, chce, by gniazdo grzechu było do korzeni wypalone, a czy w ogniu tym zginie sprawca zbrodni czy, jego ofiara to najzupełniej obojętne. Jeśli zaś ogień nie strawi właściwej ofiary, to za zbrodnię będą cierpiały tysiące niewinnych. Na woli tego strasznego Jehowy tka Anski swoją legendę dramtayczną „Dzień i Noc“.

W małem miasteczku na Ukrainie wybuchła epidemja. Przed oknami mieszkania bogobojnego cudotwórcy Reb Dona ciągną wśród płaczów i lamentów liczne pogrzeby, najliczniej śmierć kosi drobne dzieci. I odbył się już ślub na kirkucie i płotem wieś ogrodzono, a śmierć porywa dalej ofiary. Znękana nieszczęściem ludność wdziera się przemocą do mieszkania Reb Dona z błagalną prośbą: ratuj! Reb Don odprawiał już modły, strasznie pościł, lecz zarazy nie mógł zażegnać. Widocznie we wsi popełniono jakiś taki straszny i potworny grzech, który tylko ogniem może być wypalony. Chasydzi wskazują na miejsce grzechu: — tam zdala od wsi stoi opuszczony młyn, gdy północ uderzy w młynie niesamowite dzieją się rzeczy, tam musi być źródło grzechu. Bogobojny Reb Don posyła wiernego gabaja Chananje w nocy do młyna. Chananje ma zatknąć w ziemię laskę rebego, patrzeć, co się w młynie dzieje i rano donieść o wszystkiem. O świcie Chananje wraca; twarz ma wykrzywioną, członki z przerażenia prawie bezwładne, boi się opowiedzieć cadykowi o przygodach nocy. Groźba rzucenia „chajrem“ rozwiązuje gabajowi usta. Opowiada, że w młynie było ciemno, tylko woń siarki biła z wnętrza, a o północy w młynie oślepiająca powstała jasność, drewniane ściany pokryły się kosztownymi obiciami, konchy pereł były świecznikami. Wokół zastawionego wyszukanemi potrawami stołu zasiedli biesiadnicy: czarne kosmate stworzenia z rogami na kudłatych potwornych łbach i nagie kobiety. Rozpoczęła się czarna msza. W chwili najwyższego napięcia orgji biesiadnicy pytali — gdzie „on“? Niech „on“ tu przyjdzie! I przyszedł w białą odziany opończę. Czarne łby wniosły złotą łożnicę, a w niej spoczywała naga dziewczyna. „On“ pochylił się nad łożnicą, rozpoczął się szał. Bluźniono Bogu, pismo Święte najohydniej poniewierano.

— A jak wyglądał „on“? — pyta cadyk.

I znów dopiero groźba klątwy zmusza gabaja do odpowiedzi.

— Rebe on miał twoją twarz, a naga dziewica... to Miriam, siostrzenica twoja!

Don Reb nie wierzy słowom Chananji, to chyba „zły“ opętał gabaja, albo opowiada jakiś złowieszczy swój sen — przecież on, Reb Don, spędził noc na modlitwie i strasznej pokucie i nigdzie z domu się nie wydalał.

Wątpliwości cadyka rozwiewa jego własny pas w rękach Chananji, który gabaj zerwał mu rano, gdy koguty piały i Rebe Don wybiegł z młyna tak szybko jakby nad ziemią się unosił.

I gdy cudotwórca nie wierzy słowom gabaja, wnoszą jego umierającą matkę Dwojrę. Konająca dopiero teraz, po czterdziestu latach, zwierza synowi wielką tajemnicę. On Reb DoDn nie jest potomkiem wielkich sławnych cadyków, krew żydowska została zmącona. W czasie pogromów we wsi ojciec Reb Dona padł przebity kozacką włócznią, pogromcy rzucili się na bezbronną Dwojrę i dopuścili się na niej gwałtu, on, jej syn, Reb Don, jest bękartem i cadykiem bez krwi i władzy.

Po tej strasznej spowiedzi Don Reb uwierzył gabajowi. Tak to on przewodniczył orgjom w młynie, on w objęciach trzymał siostrzenicę, za niego Jehowa dziesiątkuje wieś. I w głowie cadyka powstaje myśl: Młoda Miriam i on, choć niewinni, muszą stać się pastwą gniewu Jehowy. Nie w sabath, lecz w czwartek zwołuje Reb Don chasydów na ucztę, prowokuje przekleństwami Jehowę, a gdy to nie pomaga i Jehowa go nie niszczy, Reb Don stara się wzniecić orgje, o jakich opowiadał Chananja. Mięsne potrawy każe przeplatać mlekiem, kobietom tańczyć nago. Chananja czuje, że „Dybuk“ wstąpił w Reb Dona, biegnie zniszczyć tło zbrodni... młyn. Podpala go. Tymczasem w ekstazie bluźnierstw cadyk chwyta w objęcia przybraną w strój weselny Miriam, wybiega z nią z domu i rzucają się razem w płonący budynek. Grzech został wypalony razem z korzeniami, — epidemja się skończyła.

Brud duszy zmywa ogień, tak, jak ciała woda.

Kult czy wiara jest zwierciadłem psychologji wyznawców i dlatego obcą jest nam żydowska teza, że grzech może być tak twardym kamieniem, że miljony łez już go nie rozpuszczą. My, czyniąc pokutę, czynimy ją z wiarą w Nieskończone Miłosierdzie, a skutków grzechu nie oceniamy retrospektywnie. Z nas nikt odpuszczenia grzechu nie ocenia doczesnością. Dlatego w naszych głowach niemożliwa jest taka argumentacja, jaka możliwa jest u Dwojry: Grzech może był odpuszczony, ale skutki jego nie są zmazane, — jeśli Kain zabił Abla, to Bóg mu może zbrodnię odpuścił, ale... Abel nie odżyje. U nas nawet naj ciemniejsze mózgi twórcy zabobonu we wsi nie każą wymierać tysiącom za grzechy jednostki, bo to przeczyłoby naszemu wrodzonemu poczuciu sprawiedliwości. U nas zbrodniarz cierpi. I dlatego na legendę p. An-skiego zgodzić się nie mżoemy, ona do nas nie przemawia i uważamy czas spędzony w Bagateli za stracony. Za to „Dzień i Noc“ jest dla nas argumentem na jedno; element żydowski nie jest rozpuszczalny w aryjskim. Pan Sz. An-ski z pewnością nie aryjczyk, zupełnie szczerze mimowoli wykazuje straszną ekskluzywność żydowską — za krew żydowską, nawet nie dobrowolnie zmąconą, płaci się tragedją setek ludzi, żywopaleniem niewinnych przyszłych pokoleń. I możliwe, że p. An-ski dlatego sztukę napisał, a Weinstock przetłumaczył, aby legendą straszyć swoich ludzi i wybić im z głów wszelką asymilację. Taki cel napisania „Dnia i Nocy“ dla obu stron dobry i my mu szczerze tylko przyklasnąć możemy.

Podnosząc dobre strony sztuki, nie podobna pominąć znakomitą techniczną budowę „Dnia i Nocy“ — zwięzłość, poczucie sceny znakomite. Jako technik p. An-ski jest dobry, a p. Kocyzna jest pierwszorzędnym talentem.

Publiczność aryjską, dla której w legendzie An-skiego największą atrakcją miał być Adwentowicz, spotkał zupełny zawód. Adwentowicz nie dopisał. Reb Don nie był żydem, był nieszczęśliwym rotmistrzem prowincjonalnego garnizonu bawarskiego z dramatu Strindberga. I Adwentowicz nie starał się dać nowego typu, — to samo chowanie źrenic pod górną powiekę i patrzenie białkami na publiczność, ten sam krok człowieka, przyzwyczajonego raczej do długich butów i ostróg na scenie, niż do pończoch i pantofli, ten sam szloch.

Zbyt długie jeżdżenie ze Strindbergiem po całej Polsce mści się fatalnie. Na czoło akcji wybił się też łatwo Marjan Bielecki. Chananja Gabaj był znakomity, jego opowieść o nocy w młynie targnęła rzetelnie nerwami publiczności. Mimika i ekspresja Bieleckiego były doskonałe, tyle siły, tyle zawziętego uporu było w Chananji, gdy rozkrzyżował ręce i bronił Reb Donowi dostępu do zasłony, za którą jest tora. Bielecki był żydem z całą nerwowa gestykulacją i krzykiem właściwym tej rasie, on jeden był typem w legendzie. Pani Kwiatkiewiczowa, jako Dwojra, wypadła blado, efekt jej rozmowy z Miriam, rozpłynął się w powietrzu, jak coś niedokończonego, a ze sceny śmierci nie potrafiła p. Kwiatkiewiczowa nic wydobyć i gdyby nie Adwentowicz — scena ta byłaby przeszła bez wrażenia. Panna Zofja Barwińska, z wielkim wdziękiem przepłynęła przez swą rólkę, nie oddając tragedji. Pani Janinie Bieleckiej była publiczność szczerze wdzięczna, że nie usłuchała Reb Dona i w tańcu ograniczyła się do zdjęcia szalika.

Dekoracje prymitywne, i za wszelką cenę należałoby usunąć przeklętą ławkę, która głośno oburzała się nawet na tak miły ciężar, jak panna Zosia Barwińska i kwikiem rozpraszała uwagę widowni.

Publiczności mało. Getho nie przyszło, bo złoty wczoraj jeszcze drgał na „czarnej“ giełdzie, zaś zanglizowani żydzi woleli danzing w Esplunadzie.

Aleksander Błażejowski.

Koniec „promieni śmierci“.

Przed kilkoma miesiącami donosiły gazety, że Anglik Grinddell-Matthews wynalazł maszynę, przy pomocy której można było specjalnemi t. zw. promieniami śmierci, unieszkodliwiać okręty lub samoloty, znajdujące się nawet na większej odległości, bez względu na szybkość ich jazdy. Próby, dokonane przy pomocy owej maszyny, dały dobre rezultaty. Mimo to, trzeba się na skuteczność wspomnianego wynalazku zapatrywać dość sceptycznie.

Tymczasem Artur Shadur, kierownik zakładów elektrycznych w amerykańskiem mieście filmowem Universal City, postanowił owe promienie zużytkować do celów filmowych. Po długich kombinacjach razem z Matthews'em udało im się na tyle ulepszyć aparat, że wytwarza on niezwykłe efekty świetlne, tak cenne w kinematografji. Wyniki swych prac przedstawił Shadur na filmie w operze w Universal City z okazji 10-lecia tego miasta, założonego przez Karola Laemmlego. Pokazywano wspaniały obraz w naturalnych kolarach, pt. „Czerwony płomień“, który wywołał ogólny zachwyt i oklaskiwano ten film żywo.

Jest to bardzo poważna zdobycz dla przemysłu kinematograficznego, która może wywołać w nim doniosły przewrót, wpływając znakomicie na jakość, oraz precyzję wykonanych obrazów. Ponadto promienie Matthewsa zostały unieszkodliwione, bowiem Shadur zdołał im odebrać oną straszną moc działania destrukcyjnie na odległość.

KAZIMIERZ BARTOSZEWICZ.

W dziesiątą rocznicę.

(Ostatnie dni Moskwy w Warszawie).

2)

R. mieszkał właśnie w tym pasie, w którym Moskale zostawiali za sobą pustynię. Rabowali i palili wszystko, pędzili ludność przed sobą, niszczyli zbiory, wycinali ogrody owocowe. Chłopów wyganiano nahajkami, „dziedzicom“ i administratorom pozwalano siadać na bryki, zaprzężone w konie fornalskie. Powozy i konie cugowe zabierali oficerowie, jako łup wojenny... Zresztą zależało to od jednostek: byli tacy, co wydawali kwity, a nawet gotówką płacili.

Gdyby było dziś wolno myśleć o wrażeniach artystycznych, to malarz miałby wdzięczne pole do stworzenia obrazu niewymownej zgrozy. Trakt bity na przestrzeni kilku mil przedstawiał jedną stłoczoną masę, posuwającą się ku wschodowi. Między oddziałami piechoty, konnicy, artylerji, wśród armat, taborów, ambulansów, samochodów, płynęły całe fale uciekających piechotą, na bryczkach, wozach, z bydłem, trzodami, wszelkim dobytkiem. Z obu stron traktu w rowach i na polach widać było starców, kobiety, dzieci... Kogo raz zepchnięto z drogi, ten się już na nią dostać nie mógł. Koła przejeżdżały po trupach stratowanych. A wszędzie twarze, wykrzywione strachem, cierpieniem, w pół obłąkane. Turkot armat i wozów, chrzęst broni, zagłuszały ryki bydła, rżenie koni, krzyki, wołania, płacze i jęki. Straszny ten obraz oświecały łuny pożarów... Paliły się kościoły, dwory, całe wsie, gumna, stogi, lasy...

R. dostał się na trakt, przekupiwszy żołnierzy od furgonów: wstrzymali się na chwilę i bryczka jego zajęła opróżnione miejsce. Przedtem jechał boczną drogą. Wstąpił po drodze do znajomego obywatela Grodzickiego. Zastał tam miejscowego proboszcza i paru innych obywateli. Wszyscy namawiali Grodzickiego, aby jechał z nimi razem, zabrawszy, co się da ze sobą, bo lada chwila dwór i cała wieś pójdą w perzynę. Grodzicki rady słuchać nie chciał — patrzał przed siebie ponurym wzrokiem i powtarzał: zostanę. Był to stary kawaler, człowiek bardzo wykształcony, towarzyski, wesoły, ogólnie lubiany. Nie chciał opuszczać dworu, w którym się urodził, w którym od kilku pokoleń zamieszkiwali jego przedkowie. Posiadał piękną bibljotekę, cenny zbiór starych mebli i broni, archiwum rodzinne, — na ścianach wisiały portrety jego ojców i dziadów, w gabinecie miał pełno po nich pamiątek. Oderwać się od tych skarbów nie mógł. Nie wywiózł ich na czas, bo może nie chciał wywozić, bo może mu się zdawało, że tylko w tym starym dworze dla nich miejsce. Dość, że postanowił strzedz ich do ostatka. Może myślał, że burza przejdzie, że mu się uda wyratować to, co wiązało go z przeszłością, co było jego relikwją. Pozostawiono go więc samego ze starym sługą. Nazajutrz dowiedziano się, że w chwili, kiedy kozacy dwór podpalili, wystrzałem z rewolweru odebrał sobie życie.

Opowiadał też R. szeroko o obozach włościan w lasach i czystem polu, o ginących z głodu i wycieńczenia dzieciach i kobietach, o barbarzyństwach kozackich... Gdzieniegdzie przecież ocalały, jeżeli nie całe wsie, to pojedyncze chaty, dzięki właściwemu przemówieniu do „serc“ podpalaczy. Czasem pięć rubli wystarczyło, aby kozak opóźnił się z podpalaniem.

Znalazł się i jakiś „poczciwy“ major, który za 200 rubli ociągał się z opuszczeniem dworu i dał w ostatniej chwili nagle hasło do wyjazdu, poprzestawszy na podpaleniu czworaka, aby pogodzić sumienie... z obowiązkiem.

Z zaparciem oddechu słuchało się niektórych szczegółów długiego, bezładnego opowiadania R-a. Zdawałoby się, że on, który patrzał na to wszystko, sam zresztą na sobie doznał skutków barbarzyńskiej metody odwrotu, conajmniej nieżyczliwie będzie się odnosił do jej wynalazców i wykonawców. Gdzie tam! Pozostał przy „orjentacji“. Kiedy w dalszym ciągu mówiono o zbliżającem się ustąpieniu Moskali z Warszawy, R. z całą naiwnością dziwił się, że podobne „bajki“ można brać na serjo. „Tu mi na dłoni włosy wyrosną — mówił z silnem przekonaniem — jeżeli Niemcy wejdą do Warszawy“. Po takim „argumencie“ łatwo zrozumieć wiarę w zwycięstwo orjentacji.

Tymczasem dzienniki rosyjskie zaczynają się godzić z myślą oddania Warszawy. „Riecz“ powołuje się na artykuł „Berliner Tageblattu“ jeszcze z roku 1886, który linję Wisły uważał za ważną „jedynie w sensie linji obronnej, pod której osłoną można bezpiecznie ukończyć koncentrację armji na linji Kowno, Brześć Litewski.“

Wobec tego „Riecz“ sądzi, że „takie przegrupowanie jest całkiem logiczne i celowe“. I to powinno przeważyć wszelkie względy...

(C. d. n.).

WIADOMOSCI SPORTOWE

Bezprawie.

Słyszy się ciągle narzekania na bagatelizowanie przez Wydział Gier i Dyscypliny K. Z. O. P. N-u najżywotniejszych spraw klubów B i C klasowych. Czyta się w komunikatach surowe i bezwzględne kary na członków tych klubów, na posiedzeniach Wydziału przedstawiciele tych klubów spotykają się z lekceważącem i obraźliwem nawet zachowaniem niektórych jego członków. Ostatnio jednak mamy do zanotowania fakt, który groteskowością swą przewyższa wszystko inne, Opowiemy go pokrótce.

Po zawodach Skawinka-Hakoah w dniu 24 maja b. r. Wydział Gier i Dyscypliny na posiedzeniu dnia 2 czerwca ukarał gracza Skawinki, Stefana Lisowskiego 3 miesięczną dyskwalifikacją za rzekomą brutalną grę.

Ponieważ gracz ten ani wogóle, ani w czasie tych zawodów **nie był nawet napomniany,** udała się delegacja Zarządu K. S. „Skawinka“ na posiedzenie (dn. 10 czerwca) Wydziału Gier i Dyscypliny i wykazała, że zachodzi tu... qui pro quo. Albowiem sędzia, prowadzący zawody p. Tepper **napomniał innego gracza,** innego natomiast nazwisko przez pomyłkę wpisał do karty.

Wydział Gier i Dyscypliny nie „pozwolił się“ jednak przekonać. Skończyło się na obietnicy „rozpatrzenia“ sprawy. Ponieważ jednak jeden miesiąc nie wystarczył Wydziałowi na to, Zarząd klubu pismem z dnia 14 lipca ponaglił załatwienie tej sprawy. Do pisma tego dołączono potwierdzoną fotografją Lisowskiego z prośbą o konfrontację ze sędzią p. Tepperem. Otóż wezwany p. Tepper oświadczył, **że się pomylił i że nie tego gracza w czasie zawodów napomniał.**

Spodziewać by się należało, że sprawa została załatwiona, dyskwalifikacja z niewinnego zdjęta, a winny ukarany. Nie! Wydział Gier i Dyscypliny wydał inny wyrok: **ponieważ drużyna (?) powinna być ukarana, więc niech Lisowski cierpi!**

Niesłychane! Już na wstępie podnieśliśmy, że fakt ten groteskowością swoją przewyższa wszystko. Byłby on nawet śmieszny, mógłby służyć do bezlitosnego naigrawania się z Wydziału, gdyby nie to, że wykazuje przedewszystkiem indolencję umysłową niektórych jego członków, że godzi w najprymitywniejsze podstawy etyki, że demoralizuje graczy, osłaniając winnych, niewinnych karząc, i że jest **bezprawiem!**

Sprawa będzie teraz wędrować dalej. I nie wątpimy, że zostanie ostatecznie załatwiona, ale tu zachodzi pytanie: Kto da satysfakcję Lisowskiemu, za jego niewinną karę? Kto i w jaki sposób?

Gdyby Wydział miał do czynienia z klubem klasy „a“, „rozpatrzenie“ byłoby zgoła inne. Ale klubów B i C klasy bronić nie ma kto.

Zdajemy sobie sprawę, że poruszając tę sprawę publicznie dyskredytujemy Wydział Gier i Dyscypliny. Pocieszamy się jednak, że tych spraw jest więcej, i że Wydział sam się już precyzyjnie zdyskredytował.

— Oset. —

PIŁKA NOŻNA.

FINAŁ O MISTRZOSTWO D. O. K. I.

W niedzielę rano na boisku W. K. S. Legja rozegrany został finał o mistrzostwo D. O. K. I w piłce nożnej pomiędzy I pułk. wojsk. łączności (Zegrze) i 42 pp. (Białystok) wygrała zasłużenie drużyna 1 p. w. łącz. w stosunku 5:2.

Z BOISK EUROPEJSKICH.

Finał o mistrzostwo niemieckich klubów policyjnych przyniósł zwycięstwo drużynie berlińskiej, która pokonała policjantów hamburskich 6:4.

Wiedeń. Hertha-Simmeringer S. V. 2:0 (1:0).

Ryga. Hakoah z Wiednia pokonał kombinowany team Rygi w stosunku 5:0. Dotychczas wiedeńczycy wygrali wszystkie 14 gier podczas swego tournee z ogólnym stosunkiem bramek 71:3.

Halmstadt. Wiedeński Rapid pokonał onegdaj reprezentację Halmstadtu w stosunku 3:0 (2:0).

Belgrad. Slavia-Praga (B. S. K.) 3:1 (2:1), bramki dla Czechów uzyskali Vanik (1) i Silny (2).

Malmo. Zawody towarzyskie pomiędzy Rapidem (Wiedeń) i Kamraterna Malmo dały wynik remisowy 3:3.

TERMINY ZAWODÓW MIĘDZYPAŃSTWOWYCH.

W ostatnim komunikacie F. I. F. A. podany jest program zawodów międzypaństwowych na rok 1925—1926. Brzmi następująco:

Sierpień: 9 Finlandja—Łotwa w Helsingforsie; 23 Norwegja—Szwecja w Oslo; 30 **Finlandja—Polska w Helsingforsie.**

Wrzesień: 27 Danja—Finlandja w Kopenhadze; Austrja—Węgry w Budapeszcie; Turcja—Jugosławja w Konstantynopolu.

Październik: 18 Czechosłowacja—Węgry w Pradze; 24 Irlandja—Anglja w Dublinie; 25 Szwajcarja—Niemcy w Zurychu: Czechosłowacja—Jugosławja w Pradze; Holandja—Danja w Amsterdamie.

Listopad: 7 Anglja—Irlandja (amatorski) w Maidston; 8 Węgry—Włochy w Budapeszcie.

Rok 1926. Styczeń: Włochy—Czechosłowacja w Milano; 24 Portugalja—Czechosłowacja w Lizbonie.

Marzec: 1 Anglja—Walja w Selhurst; 14 Belgja—Holandja w Antwerpji; 20 Walja—Anglja (amatorski) w Cardiff; 28 Holandja—Szwajcarja w Amsterdamie.

Kwiecień: 11 Francja—Belgja w Paryżu i Luksenburg—Francja II. w Luksenburgu; 17 Anglja—Szkocja w Manchester; 25 Francja—Szwajcarja w Paryżu; Włochy—Danja w Tuzynie; Austrja—Czechy w Wiedniu.

Maj: 2 Włochy—Niemcy w Rzymie; 26 Węgry—Czechy w Budapeszcie.

Czerwiec: 13 Danja—Holandja w Kopenhadze; Szwecja—Włochy w Sztokholmie; 20 Danja—Włochy w Kopenhadze.

Program, jak z powyższego widać, bardzo obfity — o Polsce jednakowoż raz jedyny tylko wzmianka!

——— o::o ———

TENNIS.

TURNIEJ O MISTRZOSTWO WIELKOPOLSKI.

W dniu 12 sierpnia rozpoczyna się w Poznaniu doroczny turniej tennisowy o mistrzostwo Wielkopolski.

TURNIEJ O MISTRZOSTWO GÓRNEGO ŚLĄSKA.

Doroczny turniej tennisowy o mistrzostwo Górnego Śląska rozpoczyna się dnia 13 bm. Puharu wędrownego w grze pojedyńczej panów bronić będzie zeszłoroczny zwycięzca, p. Czetwertyński z Warszawy, który, jak donosiliśmy, powraca w tych dniach po kilkomiesięcznym pobycie z Francji.

TURNIEJ O MISTRZOSTWO ARMJI.

W dniu 20 bm. na kortach WKS Legja rozpoczyna się turniej tennisowy o mistrzostwo Polskiego Korpusu Oficerskiego.

SENSACYJNY KOBIECY MECZ TENNISOWY.

Dnia 2 bm. odbył się mecz tennisowy w Nowym Jorku pomiędzy dwiema najlepszemi tennisistkami Ameryki. Spotkanie to zakończyło się wynikiem sensacyjnym, gdyż miss Ryan pobiła zdecydowanie mistrzynię olimpijską, Hellen Wills, w stosunku 6:3, 6:3. Zaznaczyć należy, iż niedawno francuska Denglen pokonała miss Ryan łatwo, bo 6:0, 6:0.

——— o::o ———

PŁYWACTWO.

TYGODNIK „STADJON“ FUNDUJE NAGRODY.

Dowiadujemy się, że najpopularniejszy polski tygodnik sportowy „Stadjon“ przeznaczył 4 cenne nagrody w celu spopularyzowania w kraju sportu pływackiego, a mianowicie: 1) złoty żeton za przepłynięcie przez zatokę pucką z Gdyni do Helu, 21 km., 2) puhar dla zwycięzcy biegu pływackiego Gdynia-Hel, 3) statuetka za bieg pań przez Wisłę Warszawa-Praga, 4) puhar dla szkoły, która dnia 1 stycznia 1926 r. posiadać będzie największy procent umiejących pływać.

ZNÓW REKORD ARNE BORGA.

Słynny pływak szwedzki Arne Borg pobił własny rekord światowy w biegu na 1000 m. osiągając czas 13:17.3. Na tych samych zawodach Arne Borg Przepłynął 100 m. w 1:00.2.

WEISMUELLER BIJE ŚWIATOWY REKORD.

Wielokrotny rekordzista pływacki Weismüller pobił własny rekord światowy przebywając przestrzeń 100 yardów w fenomenalnym czasie 50.4 sek.

KOLARSTWO.

ZAWODY KOLARSKIE NA DYNASACH.

W dniu wczorajszym 2 sierpnia br. odbyły się zawody kolarskie na program, których składało się 10 biegów. Najwięcej zainteresowania wzbudził bieg amerykański na 25 km., w którym brało udział 10 par zawodników. Bieg wygrała para Garley—Szymczyk w 39 m. 41 sek., bijąc we wszystkich finiszach (5) następujące pary: Stankiewicz—Oksiutycz, Majewski—Macherski, Turowski—Rybak. W biegu kwalifikacyjnym po trzech przedbiegach zwycięża Kuczyński przed Duszyńskim i Sadczą w 14.2 sek. Bieg premjowy (10 okrążeń toru): 1) Świerczyński w 5 m. 44 sek., 2) Gradowski, 3) Jesion. „Skrath“ na przestrzeni 1000 m. po trzech przedbiegach wygrywa Szymczyk w 13 sek. przed Stankiewiczem i Janocińskim. Bieg drużynowy na przestrzeni 4000 m. wygrywa drużyna w składzie: Karle, Ochniewski, Materski, Szpondrowski, czas 5 m. 25 sek. Bieg „Handicap“ na przestrzeni 800 m. wygrywa Skrathman, Szymczyk w 58 sek. przed Turowskim i Stankiewiczem. „De demi Fond“ na 3000 m.: 1) Grot w 4 min. 52 sek., 2) Karle. „De demi Fond“ na 5000 m. wygrywa Wesołowski w 9 min. 44 sek. przed Popowskim i Leppe. W trakcie biegów zdarzyły się dwa wypadki, w których ucierpieli Stankiewicz, Turowski i Popończyk.

BIEG KOLARSKI PARYŻ—BRUKSELA.

Doroczny bieg kolarski Bruksela—Paryż zakończył się zwycięstwem Thewisa, który pokrył przestrzeń 350 km. w czasie 13:42.20.

——— o::o ———

LEKKA ATLETYKA.

PRZED MISTRZOSTWAMI POLSKI.

Dowiadujemy się z PZLA, że program podany przez KOZLA nie zostanie zatwierdzony z powodu kilku błędów zasadniczych, jak rozpoczynanie zawodów o godz. 8 rano, kilka konkurencji sprinterowskich po kolei i t. p. Oczekiwać więc należy ogłoszenia nowego racjonalniejszego programu.

MIĘDZYNARODOWE ZAWODY A. Z. S.

Przed kilku dniami donosiliśmy o dwu imprezach międzynarodowych lekkoatletycznych w Warszawie, urządzanych przez P. Z. L. A. (trójmecz Jugosławja-Czechosłowacja-Polska) dnia 6, 7 i 8 września (i przez Polonię) zawody międzynarodowe dnia 12 i 13 września. Obecnie dowiadujemy się, iż A. Z. S. organizuje w końcu września drugie swoje zawody międzynarodowe. Sensacją imprezy będzie międzynarodowy dziesięciobój z udziałem rekordzisty światowego Osborna (USA.), utalentowanego Finlandczyka Yryoli (który ostatnio osiągnął w dziesięcioboju 7670 pkt., tj. tylko o 40 pkt. mniej od rekordu Osborna), oraz naszego mistrza Cejzika.

WYNIKI LEKKOATLETYCZNE ZAGRANICĄ.

Melbourn. Akademickie mistrzostwa Australji przyniosły szereg dobrych wyników, jak: 100 y, i 220 y. — Burns 10.2 i 22.2. 120 y. przez płotki — Buinn 16.2, skok w dal — Harrison 678 cm.

Tammerfors. Międzynarodowy meeting dał następujące rezultaty: 200 m. 1) Paddock (USA) 21.8, 2) Halme 22.1, 400 yard. — Paulen (Hol.) 50.1, w dal—Tunlos 718 cm., 1000 m. — Martin (Szwajc.) 2:33.2. Trójskok — Tunlos 14.84, dysk. oburącz — Nittymaa 81.56.

Brno. Odbyte zawody z udziałem najlepszych zawodników czechosłowackich dały następujące wyniki: 100 m.: Jahn 11.3, 300 m.: Vykoupil 36.8, 500 6m.: Fleischer 1:08, 1500 m.: Drozda 4:09, 3 km.: Vohralik 4.10.6, w wyż i w dal: Machan 180 cm. i 626 cm., oszczep: Turański 55.83 m., 110 m. przez płotki: Jandera 15.9; kula: Chmelik 12.88, dysk: Jira 40.99.

LEKKOATLETYKA W SZWECJI.

Na ostatnich zawodach w Sztokholmie z udziałem wielu zawodników zagranicznych, padł nowy rekord światowy w sztafecie szwedzkiej (100, 200, 300, 400 mtr.) w czasie 1:56.9. Skład drużyny był bardzo oryginalny: Peltzer (Niem.), Paulen (Hol.), Van den Berg (Holandja) i Paddock (USA). Inne wyniki były następujące: skok w wyż Osterberg 190 cm., skok w dal Engdahl 730 cm., 400 m. Engdahl 48.8, 110 m. z płotkami Pettersson 15.1.

REKORD FRANCUSKI W BIEGU NA 800 M.

W dniu wczorajszym znany średniodystansowiec francuski Wiriath przebiegł dystans 800 m. w czasie 1:55, 4 bijąc dotychczasowy rekord francuski o 0.4 sek.

——— o::o ———

ROZMAITOŚCI.

DALSZE WYNIKI ROBOTNICZEJ „OLIMPIADY“.

Finał w piłce wodnej wygrała drużyna niemiecka bijąc Austrję w stosunku 6:5. W pływaniu zwyciężają głównie Niemcy: 1.500 mtr. 1) Krauzo (Niem.) 25:28, 3x100 dla pań (Niem.). 2) Austrja: 200 mtr. na piersiach Dachle. W lekkiej-atletyce Finlandczycy odnieśli dalsze sukcesy, 800 mtr. Borg (Finl.) 1:56, dziesięciobój Mükonen, 4x100 (Finl.) 44 sek. Skok wwyż Korpi 180 cm. Sztafeta szwedzka (100, 200, 400) Finlandja 2:07.8, 110 z płotkami Mattila 16:4, 200 mtr. Etholen (Finl.) 23.2, 10x100 Finlandja 1:05, 1.500 mtr. Borg 4:07.1, 400 mtr. Virta (Finl.) 51.6, 400 mtr. z płotkami Rattila (Finl.) 58 sek. Dysk dla pań Bodiekova (Czechosł.) 20.17. W zawodach kolarskich bieg 10 klm. wygrał Stohl (Austrja) 15:12.5, 20 klm. Seguet (Belgja) 32.15, 50 klm. drużynowy (Austrja) 1:27:07. W ciężkiej-atletyce zwyciężyły ogólnie Niemcy przed Austrją. W pływaniu dalsze sukcesy Niemców: 100 mtr. styl dowolny Werner (Niem.) 1:09.6, 100 mtr. na piersiach Quitschalle (Niem.) 1:37.

ZAKOŃCZENIE OLIMPJADY ROBOTNICZEJ.

Frankfurt n. M. Ostatni dzień robotniczej olimpjady przyniósł następujące wyniki: lekkatletyka: sztafeta 10x100, Finlandja 1:51.8. Bieg 25 km. Rötkö (Finl.) 1:24.37. Sztafeta 10x100 dla pań: Czechosłowacja 2:29. Piłka nożna: finał Niemcy—Finlandja 2:0. Kolarstwo bieg 10 km.: Dot (Francja) 16:22,5. Piłka wodna: ogólny wynik: 1) Niemcy, 2) Austrja, 3) Belgja, 4) Francja. Boks: Waga najlżejsza: Matikainen (Finl.), waga bantamowa: Rautianen (Finl.), waga lekka Berger (Niem.), waga półśrednia: Anderson (Finl.), waga średnia Bauer (Niem.), waga półciężka — Wigustius (Estonja), waga ciężka Johhberg (Finl.), pływanie: 100 m. dla pań: Neutrap (Niem.), 1:36, 200 m. Lehmann (Niem.) 3:19, 400 m. Götke (Niem.) 5:59,2, skoki z wieży: Lehmann.

MISTRZOSTWO EUROPY W SZERMIERCE.

Ostenda. Mistrzostwo Europy na szable odbyło się przy udziale przedstawicieli 4-ch państw: Węgry, Belgja, Anglja i Holandja. Zdecydowane zwycięstwo odniosła drużyna węgierska, a mistrzem Europy na r. 1925 został J. Garai.

Redaktor naczelny i wydawca:
ALEKSANDER BŁAŻEJOWSKI.

OGŁOSZENIA

ADMINISTRACJA OTWARTA od godziny 9—12 w południe i od godziny 4—7 wieczorem.

Redakcja: Kopernika 8. Administracja: Dunajewskiego 7.

Drobne ogłoszenia za słowo 10 groszy. — Ogłoszenia zwykłe 1 milim. jedna łama 20 gr. — Wiersz w rubryce „Nadesłane“ jedna łama zł. 0.60. — Wiersz milimetrowy po kronice jedna łama zł. 1.00. Ogłoszenia przed tekstem wiersz milimetrowy jedna łama zł. 0.75. — Dla poszukujących pracy i zaofiarowanie pracy, całe ogłoszenie bez względu na ilość słów 50 groszy. — Ogłoszenia matrymonialne i korespondencje prywatne za jedno słowo 15 groszy. — Za skład tabelaryczny, kombinowany 50 proc. dopłaty.

Wolne posady.

POTRZEBNY specjalista do krajania batów na wyjazd koło Krakowa. Wiadomość: Urząd pośredn. pracy — Kraków, Podzamcze 30. 3009

POTRZEBNY od zaraz szofer do auta Forda w Krakowie. Wiadomość: Urząd pośredn. pracy — Kraków, Podzamcze 30. 3018

ŚLUSARZ znający się na motorach elektrycznych potrzebny do fabryki w Krakowie. Wiadomość: Urząd pośredn. pracy. Kraków, Podzamcze L. 30. 3270

AKADEMICZKA z IV roku filozof., sierota, poszukuje korepetycji w zakresie szkoły średniej, może udzielać lekcji na fortepianie, oraz początków języka francuskiego i angielskiego. Łaskawe zgłoszenia do Admin. „Gońca Krakowskiego“ pod „Korepetycja“. 3330

POTRZEBA dwóch praktykantów z maturą gimnazjalną do fabryki tytoniu. Wiadomość: Państw. Urząd pośredn. pracy. Kraków, Podzamcze 30. 3270

CUKIERNIK samodzielny, dobry zawodowiec, na stałą posadę, potrzebny od zaraz. Oferty składać, Grudziądz, Stara 11. 3390

SZOFER trzeźwy, uczciwy z dobremi świadectwami i z praktyką kilkuletnią zagranicą. Obejmie posadę zaraz. Łaskawe zgłoszenia: Rzeszów, ul. Piotra Skargi 726, w domu p. Marcinków (Małopolska).

Poszukujący posad

UCHODŹCA z Niemiec, urzędnik, z chlubnemi świadectwami, liczący 58 lat, stanu wolnego, ofiara hakatyzmu niemieckiego, pod każdym względem godny zaufania, bez środków do życia, apeluje do serc miłościwych o jakiekolwiek zajęcie, gdyż dłużej męczyć się nie może. Łaskawe zgłoszenia przyjmuje z grzeczności Admin. „Gońca Krakowskiego“ pod „M. W.“. 3377

WYDZIAŁ Pośrednictwa Pracy Związku Zawodowego Urzędników Prywatnych, Kraków, Sławkowska 6, I. p. poleca: 1) 1 kierownika biura komercjalnego, 2) 2 buchalterów-bilansistów ze znajomością korespondencji polsko-niemieckiej, 3) jednego buchaltera-kalkulanta-statystyka, 4) jednego korespondenta polsko-niemiecko-francusko-rosyjskiego, 5) jednego dysponenta materjałowego, 6) jedną korespondentkę polsko-niemiecką ze stenografją, 7) jednego specjalistę wekslowego ze znajomością buchalterji i korespondencji, 8) jednego sekretarza komercjalnego, 9) pięciu fakturzystów, inkasentów, akwizytorów, 10) 2 siły manipulacyjne, 11) dwie maszynistki polsko-niemieckie ze stenografją, 12) jedną maszynistkę polską bez stenografji, 13) dwóch techników maszynowych, 14) jednego magazyniera, 15) dwóch handlowców (dział drogueryjny). Przy poleceniu stosuje się kolejność zgłoszeń i próbę kwalifikacyjną.

ABSOLWENT 4-letniej Akademji handlowej w Krakowie, z dłuższą praktyką w przedsiębiorstwach handlowych, przemysłowych i górniczych, pragnie zmienić posadę jako samodzielny buchalter, kierownik likwidatury (specjalność dział wekslowy, akcyjny), kasjer, magazynier, kierownik registratury, urzędnik biura zakupów itp. Referencje poważnych firm na żądanie. Zgłoszenia w Adm. „Gońca Krak.“ pod „Bardzo dokładny“.

SIŁA biurowa z pięcioletnią praktyką, pisząca na maszynie, poszukuje posady od 1 września br., najchętniej w jakimś dzienniku. (Zna wszystkie działy). Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Biuro“. 3371

SIŁA samodzielna, kierownik biura materjałowego, dysponent z kilkunastoletnią praktyką z branży żelaznej i węglowej, zdolny organizator biura, samodzielny buchalter z pierwszorzędnemi referencjami, poszukuje zajęcia. Łaskawe zgłoszenia pod „Sumienna praca“ do Administracji „Gońca Krakowskiego“.

Sprzedaż i kupno

KUPIĘ maszynę nożną do szycia „Singera“ w dobrym stanie. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Maszyna“. 3365

WYDZIERŻAWIĘ za 350 zł. rocznie ewentualnie sprzedam za 4.300 dom z ogrodem i łąką, nadający się również na cele handlowe. Urządzenie składowe kolonj. do dyspozycji. Zgłoszenia: St. Cichocka, Żerków pow. Jarociński. 3391

Mieszkania i lokale

POKOJU z kuchnią w śródmieściu poszukuję. Dam wysoki czynsz. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak.“ pod „Pokój“. 3394

Rozmaite.

INSTYTUT HERALDYCZNY, Kraków, Szlak 4, przeprowadza skutecznie wszelkie sprawy dotyczące legitymacji szlachectwa i herbów, dostarcza urzędowe extrakty exarmorjalne z podpisem ministerskim oraz certyfikaty rodowitości szlacheckiej.

ZAMIENIĘ fortepian wiedeński na pianino. Zgłoszenia: Komarskiego 32, parter. 3329

STENOGRAFICZNY instytut, Warszawa, Mokotowska 39, wyucza zainteresowane osoby (pilne, chętne) listownie, bezpłatnie stenografji, celem rozpowszechnienia tejże. 3368

BIELIZNĘ elegancką i skromną wykonuję po nader przystępnych cenach. Wiadomość w Administracji „Gońca Krakowskiego“. 3369

PRZEPISUJĘ na maszynie po cenach przystępnych. Kraków, Szlak 4, m. 9. 3392

UDZIELAM niedrogo lekcji języka francuskiego i angielskiego. Kraków, ul. św. Jana 18, I. oficyny. 3395

PIOTR DRAPICH ze Świątnik unieważnia skradzione mu dokumenta a to: książkę inwalidzką, paszport zagraniczny i świadectwo przemysłowe skradzione mu na stacji kolejowej w Kłomnicach. 3388

Matrymonialne.

KAWALER, lat 27, przystojny, brunet na stałem stanowisku pragnie poznać panienkę miłą, gospodarną, posiadającą 2 pokoje i kuchnię umeblowane. Cel matrymonjalny. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krak.“ pod „27“. 3393

MYDŁO **KOLLONTAY**

Mydłem „Kollontay“ rozwiązano zagadnienie stworzenia czegoś dobrego po cenie taniej. Obecnie za malutką sumkę pieniędzy uzyska Pani duże korzyści, bo: mydło marki „Kollontay“ z pralką“. 3389

KOLLONTAY MYDŁO

Poszukuję

wspólnika

czynnego lub cichego 3397

z kapitałem 30—50 tysięcy zł **celem przejęcia wielkiej, dobrze zaprowadzonej hurtowni** w większem mieście Pomorza. Wielki zysk zapewniony. Mieszkanie 5 pokojowe zaraz wolne. Oferty upraszam pod **„Wspólność“ do „Par“, Bydgoszcz, ul. Dworcowa nr. 72**

Czytajcie!

najpoważniejsze — najlepiej informujące pismo stołeczne

»Warszawianka«

Warszawianka dostarczaną jest Polską linją lotniczą — tak że już godz. 11 przedpołudniem jest w sprzedaży w Krakowie

Prenumeratę i ogloszenia przyjmuje administracja „Warszawianki“ Kraków, ul. Dnnajewskiego L. 7. Tel. 2502.

SPRZEDAM MÓJ

TARTAK DWUPIONOWY

z masywnemi budynkami, śrutownikiem, światłem elektrycznem, 36 mórg dobrej roli i łąki, położony blisko niemieckiej granicy wśród lasów rządowych i prywatnych, łatwe nabycie i zwożenie drzewa od 2—4 klm. 10 minut od stacji kolejowej, dużo zamówień prywatnych, do tartaku należ. dom mieszkalny z chlewami, stodołą i sadem. 3396

Cena 50.000 zł. przy wpłacie 35.000 zł.

Reflektanci z odpowiednią gotówką zechcą spiesznie nadesłać zgłoszenia pod adresem:

Albert Strutzberg,

tartak, Węglowo, poczta Ujście, pow. Chodzież.

Poszukuje się zaraz

2 elewów

z wykształceniem przynajmiej 6-klasowem na dwuletnią praktykę. Zgłoszenia piśmienne przyjmuje

ROLNIK w ŻNINIE.

3398 Telefon 46.

A.K. KLAWIOL

Niszczy **ODCISKI I BRODAWKI** bezpowrotnie wyrob. Lab. Chem. Farm. Ap. Kowalski. 2803

DOM WISKIDY Rynek 43, linja A—B.

Salon fryzjerski stosuje do masażu twarzy — głowy

Radiostat Dr. ALBRECHTA 3243

Wyniki zdumiewające i zachwycające.

Manicure aparatem elektrycznym.

Dzwony kościelne

z najlepszego bronzu przedwojennego — najtaniej dostarcza i posiada gotowe na składzie

Odlewarnia dzwonów Braci Felczyskich

w Kałuszu (Małopol.) i w Przemyślu, ul. Krasińskiego 63.

Pamiętajcie o Pogotowiu ratunkowem!

Czytajcie i rozpowszechniajcie

Gońca Krakowskiego

MASZYNY do szycia „Kasprzyckiego“ uznane za najlepsze od lat 45. Nagrodzone wielkiemi złotemi medalami. Ulepszone bębenkowe z aparatem do haftu i różne. Tanio-Hurt-Gotówka-Raty. Hurtowe składy fabryczne „The Kasprzycki Company“ Warszawa, Marszałkowska 153 telefon 104 51 Chłodna 28 telefon 113-51. Oddziały: Częstochowa, Aleja 43. Kielce, Sienkiewicza 31. Lublin, Szpitalna 17. Prowincja zamawiać może listownie w Warszawie. 3399

PIEGI

żółte plamy, opaleniznę usuwa pod gwarancją aptekarza J. Gadebusch'a

Axela krem 1/2 sł. 1 50 zł.
1/1 sł. 3·— zł.
Axela mydło 1 kaw. 0·75 zł.
3 kaw. 2·— zł.

do nabycia w drogerjach lub w firmie:

J. GADEBUSCH

Poznań, ul. Nowa L. 7. Bazar 2798

KAMIENIE ŻÓŁCIOWE 1228 **ZMIĘKCZA I USUWA CHOLEKINAZA H. Niemojawskiego**

KAMIENIE SCHODZĄ BEZ BOLU. ATAKI W ZUPEŁNOŚCI USTAJĄ. **Objawy** (początkowe): Ból w bokach i dołku podsercowym (gdzie schodzą się żebra). Pobolewania w wątrobie. Skłonność do obstrukcji. Uryna ciemna i mętna lub też bezbarwna jak woda. Język obłożony. Gorycz i kwas w ustach. Odbijanie gazami. Wzdęcia i burczenie w kiszkach. Bóle i zawroty głowy. Silne podenerwowanie. **Objawy** (podczas ataków): W dołku i wątrobie silny ból, który się rozchodzi ku stronie tylnej — pasie — krzyżu i sięga aż pod łopatki, wzdęcia brzucha, rozsadzanie żeber i parcie na kiszkę stolcową. Brak tchu oraz ból w plecach i klatce piersiowej (na przestrzał). Niekiedy wymioty żółcią, dreszcze, zimne poty, żółtaczka

Bliższych informacji udziela: Aptekarz-fizjolog **H. NIEMOJEWSKI, Warszawa, Nowy Swiat Nr. 5.**

Redaktor odpowiedzialny: Klaudjusz Hrabyk. Krakowska Drukarnia Nakładowa w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.